Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 78.433

MAGAZYN Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 208 (3437) 1—2. IX. 1962 r. Cena 70 gr

WRZESIEŃ

To już 23 lata temu... A przecież pokolenie odpowiadające dziś za losy kraju pamięta ów dzień nieledwie jak wczorajszy. Psychologowie twierdzą, że zachowujemy w pamięci szczególnie ostro te wszystkie drobne i wielkie zdarzenia, które bezpośrednio wyprzedzają nadejście wielkiego dramatu. Większość z nas potrafi dziś jeszcze opisać piątek 1 września 1939 r. z dokładnością niemal minutową.

A jednocześnie — rzecz znamienna — przy istnieniu tego ogromnego bagażu wspomnień osobistych, patrzymy na czasy przedwrześniowe jak na archiwalny zszarzały film dokumentarny, który innością reakcji jego bohaterów, kompozycją, zaskakującymi dziś dla nas tekstami i podtekstami uzmysławia inność czasów, w których żyjemy. Inność czasów. Inność światów.

Świat dawno nie jest już ten sam. To tylko o XIX wieku można było pisać, iż gasł jak lampa naftowa. W naszych dniach kosmonauci oglądają kilkanaście zachodów słońca na dobę! Kilkanaście wschodów!

Ba, ale skąd można było o tym wiedzieć przed wrześniem?! Żołnierzom od marszu puchły nogi, a paliwem transportu była nie benzyna a siano. Spróbowałbyś wtedy mówić o perspektywach Gagarinów...

A jednak byli tacy, którzy mówili. Byli to stratedzy. Komuniści.

Ale przed wrześniem pozory mogły mylić. Komunistów zamykano w więziennych celach, a Rydz-Śmigły pawił się na trybunie w ułańsko - szwoleżerskich kolorach. Związek Radziecki w łapciach budował nowy przemysł ciężki, a kapitalistyczny Zachód łudził blichtrem przezwyciężania kryzysu. Pozory mogły mylić.

W istocie nie było jednak potrzeby wyboru. II wojna światowa była wojną hitlerowskiej Rzeszy przeciwko światu. Największe mocarstwo kapitalistyczne — Stany Zjednoczone — znalazły się w toku wojny po jednej stronie wespół ze Związkiem Radzieckim. Tak jak cała antyfaszystowska Europa. Nakazywała to logika i instynkt samoobrony. Rząd sanacyjny kilkakroć odrzucił propozycje pomocy wysunięte przez ZSRR. Polityczni lunatycy stworzyli koncepcję walki na dwa fronty, łudząc naród nierealną obietnicą mglistej pomocy anglo-francuskiej.

A naród? Naród bił się. Bił się jak nigdy. Z zapamiętałym bohaterstwem. Bił się z desperacką rozpaczą, że oto po 130 latach niewoli znów traci dopiero co zdobytą niepodległość. Najsłabsi materialnie byliśmy się najdłużej ze wszystkich krajów Europy podbitych przez Hitlera.

Wrzesień przyznał rację komunistom. Obszarniczo-burżuazyjna Polska, romansująca do wiosny 1939 r. ze swym przyszłym najeźdźcą, współdziałająca w rozbiorze Czechosłowacji i pomagająca zająć dywizjom niemieckim lepsze pozycje wyjściowe do napaści na Polskę, utrzymująca gospodarkę kraju na jednym z najniższych po-

Ciąg dalszy na str. 2

W niedzielę, 2 września w całym województwie uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego

W niedzielę, 2 września br. we wszystkich szkołach naszego województwa odbędą się uroczystości związane z rozpoczęciem nowego roku szkolnego 1962/63. Kierownicy i dyrektorzy szkół zapoznają rodziców z reformą szkolnictwa, zmianami w programach szkolnych, wymaganiami szkoły oraz omówią zagadnienia związane ze współpracą szkoły z rodzicami.

W poniedziałek, 3 września we wszystkich szkołach rozpoczną się normalne zajęcia lekcyjne. O godz. 9 nauczyciele i młodzież wysłuchają przemówienia ministra Oświaty — **Wacława Tułodzieckiego.**

Na dzień 1 września szkolnictwo naszego województwa otrzyma 11 nowych szkół, a mianowicie: w **Kuleszach** (pow. wysokomazowiecki), **Skarżynie Starym i Lutostani** (pow. zambrowski), **Niewodnicy i Doktorcach** (pow. łapski), **Tworkowicach i Zajęcznikach** (pow. siemiatycki), **Bobrownikach** (pow. białostocki), **Kolnicy** (pow. augustowski), **Wagach** (pow. łomżyński) i w **Starym Folwarku** (pow. suwalski).

Nowe szkoły w Wagach i Starym Folwarku są Pomnikami 1000-lecia.

Główne uroczystości związane z rozpoczęciem nowego roku szkolnego odbędą się w niedzielę, 2 września w nowo oddanej szkole — Pomniku 1000-lecia **w Starym Folwarku.** Początek uroczystości, w której wezmą udział przedstawiciele władz wojewódzkich i powiatowych, o godz. 10.

Do dnia 1 września szkolnictwo otrzyma dalszych 9 szkół, a w tym między innymi szkołę Pomnik 1000-lecia w **Białaszewie** (pow. grajewski). (h)

WARSZAWA — osiedle Praga II

CAF — fot. Matuszewski

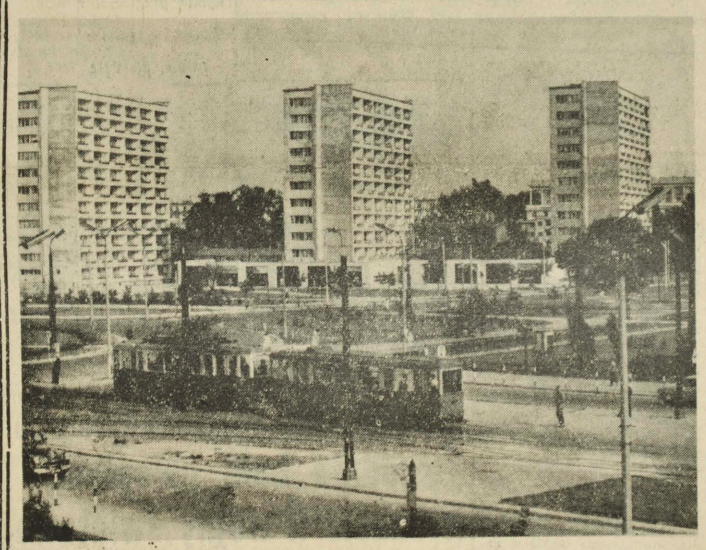

WITAJ nowa szkoło!

Wszystko: i data na kartce kalendarza, i wiązanki kwiatów, i nowe mundurki poważnych pierwszoklasistów wskazuje na to, że piszemy jak co roku o tej porze: Witaj, szkoło! Uważny czytelnik od razu jednak spostrzeże dodany w tytule przymiotnik „nowa".

Nie znaczy to, że tym okrzykiem witamy tylko owych 37 szkół, które w nowych budynkach rozpoczną nowy etap pracy.

W roku szkolnym 1962/63 każda szkoła będzie szkołą nową. Ten rok bowiem rozpoczyna realizację uchwał w sprawie reformy szkolnictwa.

Dziś w każdej szkole w mieście i na wsi od razu po przemówieniach i kwiatach nauczyciele przystąpią do prowadzenia pierwszej lekcji. I to będzie niejako symptomem nowej ery, która ma zapoczątkować przełom w metodach wychowywania młodego pokolenia.

Tempo życia XX wieku ciągle nas zaskakuje i zdumiewa coraz to nowymi niespodziankami i rewelacjami. Po niebie latają sputniki — a tymczasem dzieci w szkole uczą się według programów z epoki pary i elektryczności. Bardziej skupiają uwagę na przeszłości niż uczą się dla przyszłości. I to jest chyba najbardziej charakterystyczna cecha nowego systemu szkolenia: przygotowanie młodych do przyszłej samodzielnej pracy, do przyszłego życia.

Już dziś staramy się sprecyzować, jak będzie wyglądać ta nowa szkoła. Będzie ośmioklasowa, powszechna to znaczy powszechnie obowiązująca, ogólnokształcąca, ale rozwijająca kierunki politechniczne, stosująca nowoczesne środki techniczne i nowoczesne metody wychowawcze.

Po raz pierwszy ósme klasy rozpoczną pracę w roku szkolnym 1966/67. Ale żeby termin ten został dotrzymany trzeba spełnić kilka warunków niezbędnych do realizacji naszych zamierzeń. Trzeba przygotować do tego celu same szkoły, nauczycieli i przede wszystkim ucznia.

Z końcem roku szkolnego 1961/62 władze sporządziły rejestrację wszystkich dotychczas pracujących szkół i na tej zasadzie ustaliły sieć szkół 8-klasowych, które jako szkoły zbiorcze skupią młodzież najbliższej okolicy. Co roku też przybywa nam nowych budynków szkolnych (w br. przybędzie ich nam jak już wspomnieliśmy 37). Szkoły te już otrzymują nowe pomoce naukowe do wyposażenia laboratoriów i pracowni zajęć praktycznych.

Po raz pierwszy w tym roku rozpocznie się w szkołach podstawowych realizowanie nowych zamierzeń programowych. Przewidują one zwiększenie godzin języka ojczystego i matematyki, jako podstawy nauk przyrodniczych i technicznych. Więcej miejsca znajdzie się też dla przedmiotów artystycznych. Bywało: młodzież obkuwała na pamięć formy gramatyczne i fakty z życia pisarzy narodowych, a nie umiała wysłowić się poprawnie w języku rodzimym. Albo podliczała „słupki" matematyczne nie mając pojęcia o zastosowaniu podziałki czy najprostszych wyliczeń. Szkoła podstawowa musi dać uczniowi podstawy wiedzy, bez których uczeń nie da sobie rady w szkole technicznej, rolniczej czy przy warsztacie pracy. Zbyt wiele nas kosztował problem niedouczonych 14-latków, abyśmy nie mieli zastanawiać się nad jego rozwiązaniem.

Trzeci warunek — nauczyciel. Każda szkoła 8-klasowa będzie posiadała w gronie pedagogicznym polonistę, matematyka i specjalistę do zajęć praktycznych i technicznych. To jest to minimum. Ale poza tym wymagane będą wyższe kwalifikacje od wszystkich nauczycieli.

Ogromny pęd do nauki, jaki daje się zauważyć wśród

Ciąg dalszy na str. 3

WIADOMOŚCI

W. Gomułka i J. Cyrankiewicz przyjęli U Thanta

I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka** i prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz** przyjęli w piątek 31 sierpnia p. o. Sekretarza Generalnego ONZ — **U Thanta** i przeprowadzili z nim dłuższą rozmowę.

W rozmowie uczestniczyli: członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR **Zenon Kliszko** i minister Spraw Zagranicznych **Adam Rapacki.**

Spotkanie ułynęło w przyjaznej i serdecznej atmosferze. (Dalsze wiadomości o pobycie w Polsce U Thanta na str. 2).

Proklamowanie niepodległości Trynidadu i Tobago

Depesza z Polski

WARSZAWA (PAP) 31. 8.

Z okazji proklamowania niepodległości Trynidadu i Tobago w dniu 31 sierpnia prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz** wystosował depeszę gratulacyjną do premiera rządu Trynidadu i Tobago dra **Erica Williamsa.**

Nowe referendum we Francji

PARYŻ (PAP) 31. 8.

Agencja France Presse dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że prezydent de Gaulle postanowił poddać pod referendum projekt reformy konstytucji.

Referendum odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa pod koniec października lub na początku listopada br. i będzie głównie dotyczyło sposobu wyboru prezydenta Republiki. W wypadku pomyślnego głosowania następca generała de Gaulle'a zostałby wybrany w głosowaniu powszechnym.

Obrady Ligi Arabskiej przerwane

KAIR (PAP) 31.8.

Rada Ligi Arabskiej nie może wypowiedzieć się w sprawie skargi syryjskiej z powodu nieobecności delegacji Zjednoczonej Republiki Arabskiej — głosi rezolucja uchwalona w czwartek wieczorem w wyniku trzygodzinnych obrad Rady Ligi Arabskiej.

Rada Ligi Arabskiej postanowiła zakończyć praktycznie rozpoczęte 29 sierpnia swe nadzwyczajne posiedzenie dla zbadania skargi syryjskiej przeciwko ZRA.

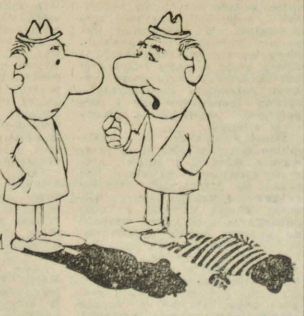

— NAJWAŻNIEJSZE TO MIEĆ CZYSTE SUMIENIE!

Rys. K. Mozolewski

Wrzesień

Ciąg dalszy ze str. 1

ziomów w Europie, krępująca policyjnymi więzami własne masy ludowe, dotknięta obsesją antysowiecką — taka Polska nie mogła się ostać. Nie był to tylko problem militarny. Był to również problem ustroju. Sanacyjna Polska nie tylko nie mogła dać narodowi zwycięstwa — widzieliśmy panów Sosnkowskich w akcji na terenie Londynu — ale rzucała mu kłody pod nogi. Dokonanie rewolucji społecznej było dla Polski koniecznością również z punktu widzenia jej udziału w wojnie. Z punktu widzenia owoców, jakie wojna ta miała przynieść. Droga od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r. — to wspólny, warunkujący się nawzajem szlak ku zwycięstwu nad niemieckim imperializmem a zarazem ku decydującym przeobrażeniom ustrojowym Polski, których węgielnym kamieniem stał się Manifest Lipcowy.

Komuniści byli strategami dziejów narodu. Mądrość czerpali z historii własnego narodu, z nieszczęść polskiego ludu Prawdy marksizmu - leninizmu pozwalały im patrzeć dalej i ostrzej, niż innym.

Dzisiejsza Polska jest inna od tamtej przedwrześniowej nie tylko ustrojem. Jest inna sama w sobie. Wówczas była państwem wielonarodowym, rozbitym wewnętrznie, skłóconym sprzecznościami. Dziś jest państwem jednonarodowym, zwartym. W podstawowych problemach polskiej racji stanu naród nasz osiągnął jedność moralno-polityczną, jaka nie istniała i nie mogła istnieć przed wrześniem.

Inny jest też świat, w którym żyjemy obecnie. System socjalistyczny stał się systemem światowym. Polska z kraju patrzącego na świat kategoriami swego podwórka stała się współbudowniczym nowego układu sił międzynarodowych. Sojusznikiem naszym i przyjacielem jest Związek Radziecki, wespół z którym i innymi państwami socjalistycznymi Europy tworzymy potężną zaporę przeciw wojnie. Układ Warszawski czyni sprawę bezpieczeństwa jego członków sprawą wspólną. Wrzesień nie powtórzy się już w naszych dziejach nigdy.

Stwierdzamy to mimo, że nie obca jest nam odbudowa imperializmu niemieckiego dokonująca się przy otwartym wsparciu i pomocy wczorajszych członków koalicji antyhitlerowskiej. W ramach paktu atlantyckiego powstała Bundeswehra. Pod osłoną atlantyckich partnerów rząd boński jawnie podsyca dokładnie te same tendencje, które doprowadziły do wybuchu II wojny światowej.

Ale też na tym kończy się analogia. Jeśli mimo to mówimy o niebezpieczeństwie problemu niemieckiego, to nie z obaw przed bońską Rzeszą. Świadomi odpowiedzialności za pokój naszych krajów, Europy i świata domagamy się zastopowania niemieckiego militaryzmu, by nie mógł odegrać roli detonatora. Dlatego między innymi występujemy o podpisanie traktatu z obu państwami niemieckimi i o przekształcenie Berlina zachodniego w wolne, zneutralizowane miasto.

Walka nasza o pokój nie zakończy się prędko. Siły imperializmu są jeszcze potężne. Ale z każdym rokiem pogłębia się ewolucja na ich niekorzyść. Z każdym rokiem potężnieje obóz socjalizmu i siły narodów walczących o pokój.

W tysiącletniej historii narodu polskiego data września 1939 r. nie ma wiele sobie równych. Pozostanie na zawsze w pamięci narodu. Polska Ludowa jest wyciągnięciem wniosków.

W dniu 30. VIII. 62 przybył do Polski z wizytą oficjalną na zaproszenie Rządu PRL p. o. Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych U Thant.

W godzinach popołudniowych dostojny gość złożył wizytę w Belwederze przyjmowany przez z-cę przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaba.

CAF — fot. Czarnogórski

U Thant opuścił Polskę

Drugi dzień swego pobytu w Polsce p. o. Sekretarza Generalnego ONZ U Thant rozpoczął od zwiedzania Warszawy.

Na wstępie przejażdżki po mieście U Thant zatrzymał się w Pałacu Kultury i Nauki, skąd podziwiał panoramę Warszawy. W jednej z sal Pałacu Sekretarz Generalny obejrzał film dokumentalny, ilustrujący zniszczenia stolicy i historię pierwszych lat odbudowy. U Thant zwiedził również Stare i Nowe Miasto oraz niektóre inne dzielnice.

*

P. O. Sekretarza Generalnego ONZ — U Thant odbył w piątek rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

W rozmowach uczestniczyli: minister Spraw Zagranicznych — **Adam Rapacki**, wiceminister Spraw Zagranicznych — **Józef Winiewicz** oraz m. in. amb. **Manfred Lachs** i stały przedstawiciel PRL w Organizacji Narodów Zjednoczonych — amb. **Bohdan Lewandowski**

*

W godzinach południowych przewodniczący Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ — prof. dr **Michał Kaczorowski** podejmował p. o. Sekretarza Generalnego ONZ — U Thanta śniadaniem, które odbyło się w pałacyku w Jabłonnej.

Po południu U Thant wygłosił na Uniwersytecie Warszawskim odczyt zatytułowany „Drogi wiodące do zapewnienia pokoju".

W godzinach wieczornych U Thant opuścił Polskę udając się w dalszą podróż do CSRS.

Strajk kolejarzy w USA

NOWY JORK (PAP) 31. 8.

W wyniku strajku kolejarzy, sparaliżowany został w czwartek ruch na liniach kolejowych należących do towarzystwa „Chicago and North — Easter System".

Towarzystwo to zatrudnia ponad 16.500 pracowników i obsługuje 9 stanów środkowego zachodu.

Strajk wybuchł na znak protestu przeciwko zwalnianiu z pracy.

Niejasna i napięta sytuacja w Algierii

Siły zbrojne wilai V oskrzydlają pozycje wilai IV

ALGIER (PAP) 31. 8.

W piątek rano utrzymywała się w Algierze niejasna i napięta sytuacja. Obserwatorzy, nawet najlepiej zorientowani w sprawach algierskich, nie ośmielali się na wysuwanie hipotez nie tylko na najbliższą przyszłość, ale nawet na najbliższe godziny.

Dowództwo wilai IV przyznało po raz pierwszy w opublikowanym w Algierze komunikacie, że ruchy wojsk wiernych Biuru Politycznemu sygnalizowane są w okręgach Tiaret, Relizane, Birine i Sidi-Aissa. Spojrzenie na mapę pozwala wnioskować, że siły zbrojne wilai V i sprzymierzonych z nią oddziałów przeprowadzają manewr oskrzydlający pozycje wilai IV, cztery wymienione miejscowości posiadają duże znaczenie strategiczne, stamtąd bowiem biegną drogi wiodące do Algieru.

Tymczasem układ sił politycznych uległ zmianie na niekorzyść Biura Politycznego, nie oznaczając niemniej wzmocnienia pozycji dowódców wilai IV i III. Potężna Federacja Algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego we Francji zwróciła się z apelem do wszystkich członków Krajowej Rady Rewolucji Algierskiej „jedynej legalnej instancji rewolucyjnej", wzywając ich do przybycia do Algieru w okresie najbliższych 48 godzin, aby uniemożliwić przelew krwi i przyspieszyć wybory do konstytuanty.

Federacja FLN we Francji wysuwa liczne zarzuty przeciwko Biuru Politycznemu, oskarżając je o: odroczenie wyborów, pogwałcenie kompromisu z z sierpnia osiągniętego z innymi przywódcami algierskimi, uzbrojenie pewnych nie kontrolowanych elementów w Kazbie oraz prowadzenie działalności trakcyjnej. Federacja głosi, że decyzja Biura Politycznego o użyciu wojsk przeciwko wilai IV może doprowadzić do wojny domowej.

Biuro Polityczne wdało się tymczasem w ostrą polemikę z pewnymi przywódcami politycznymi i związkowymi, a zwłaszcza powszechnej unii algierskich ludzi pracy UGTA, którzy w czwartkowych oświadczeniach poddali krytyce ostatnie posunięcia Biura Politycznego. W złożonej deklaracji sekretarz generalny Biura Politycznego Mohamed Khider zarzuca tym przywódcom politycznym i związkowym, że nie wystąpili przeciwko dowództwu wilai III i IV. Khider twierdzi, że niepewna sytuacja w Algierze spowodowana działalnością wojskowych jest główną przyczyną zastoju gospodarczego. Sekretarz generalny daje wyraźnie do zrozumienia, że Biuro Polityczne zamierza kontynuować swą dotychczasową politykę.

W piątek rano nie było wiadomo, gdzie znajdują się członkowie Biura Politycznego. Gmach zajmowany przez nich w Algierze był opustoszały. Wiadomo tylko, że po inspekcji oddziałów garnizonu orańskiego, wicepremier Ben Bella i towarzyszący mu członek Biura Politycznego do spraw wojskowych Ben Alla powrócili w czwartek do Oranu.

Pocztówka ze Lwowa

A więc jestem we Lwowie. Wkrótce będę w Polsce. Lwów jest poważnym ośrodkiem przemysłowym Ukraińskiej SRR. Znajdują się tutaj m. in. zakłady autobusów, samochodów ciężarowych (wywrotek), żarówek. Miasto jest poważnym centrum życia kulturalnego. Lwów poważnie się rozbudowuje. Nowe budynki mieszkalne powstają poza starymi „tradycyjnymi" granicami miasta.

Pozdrowienia i do zobaczenia
ST. ŚWIERAD
Lwów, 27. VIII. 1962 r.

Pomoc ZSRR dla Kuby

HAWANA (PAP) 31. 8.

Podpisany tu został 30 sierpnia radziecko-kubański protokół o budowie nowych zakładów remontu samochodów. Cały sprzęt oraz materiały do wyrobu niestandartowych części wymiennych dostarczy ZSRR. Montaż urządzeń dokonywany będzie pod kierownictwem specjalistów radzieckich.

Przemysł węglowy wykonał miesięczny plan

KATOWICE (PAP) 31. 8.

Przemysł węglowy wykonał w piątek sierpniowy plan wydobycia. Zadania miesięczne zrealizowały wszystkie zjednoczenia. Na czoło wysunęły się zjednoczenie rybnickie 104 procent planu i zjednoczenie zabrzańskie — 103,3 proc. Mimo stosunkowo wielu urlopów i wywołanych tym utrudnień w organizacji pracy, wykonano miesięczny plan wydajności w 102,3 proc.

ZSRR uznał Trynidad i Tobago

MOSKWA (PAP) 31. 8.

Premier ZSRR **N. Chruszczow** wysłał depesze do premiera Trynidadu i Tobago dr **Erica Williamsa**, w której stwierdza, iż rząd radziecki uznał Trynidad i Tobago jako państwo niepodległe i wyraził gotowość nawiązania z nim stosunków dyplomatycznych.

24 GODZINY NA ŚWIECIE

Moskwa

Premier radziecki Nikita Chruszczow przyjął w Jałcie członków kierownictwa zjednoczonych organizacji rewolucyjnych Kuby — ministra przemysłu Ernesto Guevare Serna oraz Emilio Aragonesa Navarro i odbył z nimi dłuższą rozmowę.

W toku rozmowy dokonano wymiany poglądów na temat szeregu problemów międzynarodowych interesujących obie strony.

Waszyngton

Dotychczasowy ambasador NRF w Stanach Zjednoczonych Wilhelm Grewe złożył w Białym Domu wizytę pożegnalną prezydentowi Kennedy'emu.

Grewe był ambasadorem NRF w Waszyngtonie przez cztery i pół roku. Opuści on USA w przyszłym tygodniu by objąć stanowisko przedstawiciela NRF przy stałej radzie NATO w Paryżu.

Leopoldville

Przedstawiciele konsularni Belgii, W. Brytanii i USA w Kongo opublikowali w Leopoldville wspólne memorandum wyrażające pełne poparcie dla planu opracowanego przez p. o. sekretarza generalnego ONZ, U Thanta w sprawie przyszłości Konga.

Społeczeństwo Białegostoku oddało hołd poległym w czasie II wojny światowej

W 23 rocznicę agresji hitlerowskiej na Polskę i rozpoczęcia II wojny światowej, społeczeństwo Białegostoku złożyło hołd pamięci wszystkim poległym w walce o Ojczyznę. Ulicami miasta przeszedł capstrzyk, w którym uczestniczyły delegacje partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych, zakładów pracy i instytucji oraz kompania honorowa WP. Przed Pomnikiem Wdzięczności zapłonęły znicze a żołnierze zaciągnęli wartę honorową. Przed cokołem pomnika miejsca zajęli przedstawiciele władz i społeczeństwa: I sekretarz KM PZPR — **Józef Trusiewicz**, przewodniczący Prezydium MRN — **Jerzy Krochmalski**, oficerowie Wojska Polskiego, działacze ZBoWiD. Orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Do zebranych przemówił przewodniczący Prezydium MRN — **Jerzy Krochmalski**, nakreślając dzieje walki narodu polskiego o swe wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej oraz wskazując na niebezpieczeństwo rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego.

Jednomyślnie zebrani przyjmują rezolucję, którą odczytał prezes Oddziału Miejskiego ZBoWiD — **Karol Badyda**. Rezolucja wyraża protest przeciwko wszelkim próbom rewizjonistycznym oraz popiera pokojowe propozycje Związku Radzieckiego mające na celu zapewnienia pokoju.

Pamięć poległych uczczono minutową ciszą. Orkiestra gra Międzynarodówkę. Przy wtórze werbli delegacje składają u stóp pomnika wieńce i kwiaty. (h)

„Batory" wypłynął do Kanady

GDYNIA (PAP) 31. 8.

W piątek wypłynął spred Dworca Morskiego w Gdyni do Kanady nasz transatlantyk „Batory" w kolejną 158 podróż. Statek zabiera tym razem komplet pasażerów — 816 osób — do różnych portów m. in. Kopenhagi, Southampton, Montreal i innych.

Powrót „Batorego" do Gdyni nastąpi 25 października.

POGODA

SOBOTA — zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura do 14—15 stopni C. Wiatry umiarkowane, w porywach dość silne, północno-zachodnie.

NIEDZIELA — bez większych zmian.

W skupie zboża

Łomża nadal przoduje

Z powiatu łomżyńskiego donoszą o czwartej zbiorowej dostawie ziarna. W dniu wczorajszym 12 rolników ze wsi Małachowo dostarczyło do punktu skupu 4 tony zboża, wykonując przedterminowo roczny plan dostaw.

Łomża znajduje się nadal na pierwszym miejscu w naszym województwie. Ma ona na swym koncie ponad 2.000 ton ziarna. Rolnicy tego powiatu wykonali już jedną trzecią zadań, przewidzianych rocznym planem dostaw zboża. (su)

Zakaz odbycia wiecu faszystów w Londynie

LONDYN (PAP) 31. 8.

Komisarz policji londyńskiej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych W. Brytanii wydał zakaz odbywania się w londyńskiej dzielnicy East End wszelkich zgromadzeń i pochodów o charakterze politycznym.

Zakaz obowiązuje przez 48 godzin, począwszy od godz. 8 rano w sobotę 1 września. Zakaz ów został wydany na podstawie ustawy o ochronie porządku publicznego, na skutek licznych protestów w związku z projektowanymi na sobotę i niedzielę wystąpieniami faszystów brytyjskich.

Mała encyklopedia tygodnia

Trynidad i Tobago

31 sierpnia br. wyspy archipelagu południowo - indyjskiego na Morzu Karaibskim, będące dotychczas brytyjskimi koloniami, uzyskały niepodległość. W brytyjskim imperium kolonialnym powstała nowa wyrwa, która świadczy, iż nawet kraje o małej liczebności mieszkańców i stosunkowo słabym potencjale gospodarczym, sprawy samostanowienia i niepodległości stawiają na pierwszym miejscu.

Trinidad i Tobago liczą blisko milion mieszkańców. Są to przeważnie Murzyni i Mulaci, których głównym zajęciem jest praca na plantacjach trzciny cukrowej i kakao. Gorący, wilgotny klimat Trinidad i Tobago stwarza sprzyjające warunki do uprawy kultur podzwrotnikowych. Stąd też — cukier, kakao, orzechy, rum stanowią i stotną pozycję w eksporcie tego kraju. Nie bez znaczenia pozostaje dla dalszego rozwoju gospodarczego Trinidad i Tobago eksploatacja złóż ropy naftowej, gazu ziemnego oraz produkcja asfaltu.

Trinidad i Tobago, jako twór kolonialny, był członkiem Federacji Karaibskiej. W grudniu 1961 roku, po wyborach powszechnych i uformowaniu nowego rządu, przyjęta została konstytucja, która przyznała wyspom wewnętrzną autonomię. W rok później, w lutym 1962 r. poddany został pod dyskusję projekt nowej konstytucji, w której sprawy niepodległościowe znalazły konkretny wyraz. Konsekwencją tego była uchwalona 28 czerwca br. ustawa przyznająca Trinidadowi i Tobago niepodległość.

Najbardziej wpływową partią Trinidadu i Tobago jest „Narodowy Ruch Ludowy". Partia ta w wyborach do Izby Reprezentantów w roku ubiegłym uzyskała 20 mandatów wobec 9 mandatów „Demokratycznej Partii Pracy".

Nowe niepodległe państwo na Morzu Karaibskim to jeszcze jeden dowód potęgującej się fali antykolonialnej wśród tych narodów, którymi na grzestrzeni lat rządziła korona brytyjska. (Z. Wir.)

Prole—tariat

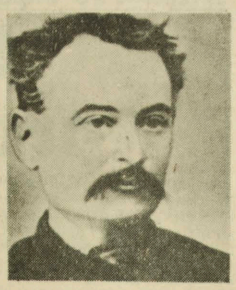

Henryk Dulęba

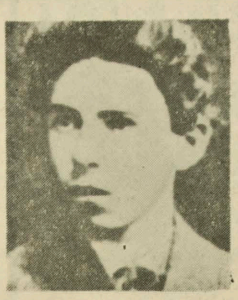

Szymon Dikształjn

Ludwik Waryński

1 września 1962 r. mija 80 rocznica powstania pierwszej polskiej partii robotniczej „Proletariat". Jej organizatorem i ideologiem, duszą partii był wielki rewolucjonista polski Ludwik Waryński. 1 września 1882 r. wydano pierwszą odezwę „Proletariatu" zawierającą rewolucyjny program nowej partii o zdecydowanym klasowym, marksistowskim charakterze.

Już w grudniu 1881 r. Ludwik Waryński przystępuje do zorganizowania Socjalno - Rewolucyjnej Partii „Proletariat". Jej aktywnymi działaczami są oprócz Waryńskiego — Janowicz, St. Kunicki, M. Ossowski, S. Dikształjn, T. Rechniewski, J. Pietrusiński, H. Dulęba, M. Bohuszewiczówna, P. Bardowski.

Lata 1882—1883, na które przypada okres działalności „Proletariatu", to równocześnie lata ożywionych wystąpień robotników. Odezwy, ulotki, artykuły w stałej gazecie partii „Proletariat" wywołały uaktywnienie wyzyskiwanych robotników, którzy stanęli do walki z samowładztwem carskim i wysługującą się mu burżuazją polską. Wielki strajk żyrardowski w 1883 roku i strajk na kolei warszawsko-wiedeńskiej to w dużej mierze wynik działalności partii „Proletariat".

Niestety, działalność „Proletariatu" nie mogła się rozwijać długo. Wkrótce Ludwika Waryńskiego aresztowano i zamknięto w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. W okresie trwających do 1884 r. aresztowań władze carskie osadziły w więzieniach ponad 200 proletariatczyków. W końcu władze carskie 29 najbardziej aktywnych działaczy, z Ludwikiem Waryńskim na czele, postawiły przed sądem wojennym. Reszta została skazana bez sądu na zesłanie i więzienie.

Proces proletariatczyków trwał pod osłoną wielkiej tajemnicy ponad miesiąc na terenie Cytadeli. Wyrokiem wydanym w grudniu 1885 r. oskarżeni proletariatczycy zostali skazani: sześciu na karę śmierci, pozostali — na długoletnią katorgę. 28 stycznia 1886 roku na stokach Cytadeli stracono czterech towarzyszy: Ossowskiego. Kunickiego, Bardowskiego i Pietrusińskiego. Dwu skazanym zamieniono karę śmierci na dwadzieścia lat katorgi. Ludwik Waryński skazany na 16 lat katorgi, zmarł w twierdzy szlisselburskiej w 1889 roku na gruźlicę.

Carscy siepacze sądzili, że siejąc terror wśród polskiej klasy robotniczej, zlikwidują jej działalność. Tymczasem rozbudzony ruch rewolucyjny nie dał się stłumić. Kontynuatorką tradycji „Proletariatu" stała się SDKPiL, KPP, PPR oraz Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Michał Ossowski

Stanisław Kunicki

Maria Bohuszewiczówna

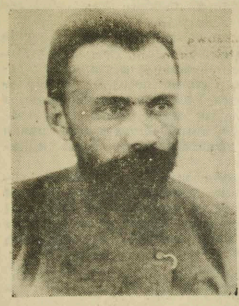

Ludwik Janowicz

Tadeusz Rechniewski

Jan Pietrusiński

Piotr Bardowski

Witaj nowa szkoło!

Ciąg dalszy ze str. 1

białostockich nauczycieli pozwala mieć jak najbardziej optymistyczne nadzieje na przyszłość. Już dziś przewiduje się, że w tym tempie do roku 1965 będziemy mieli w naszym województwie 65 proc. nauczycieli z dodatkowymi kwalifikacjami. Liczba ta zostanie zresztą na pewno przekroczona, bo już obecny rok przyniósł taką masę zgłoszeń nauczycieli, pragnących dokształcać się, że wszystkie dotychczasowe statystyki okazały się nieaktualne. Jest to zjawisko szczególnie pocieszające wobec faktu stałego braku absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli. Jeszcze dziś, w dniu rozpoczynania nauki brak w szkołach naszego województwa około 200 nauczycieli. Kłopoty te rozwiązują szkoły bądź dzieląc „godziny nadliczbowe", bądź przyjmując absolwentów naszych SN do klas wyższych. Poważny problem stanowi zdobycie dla szkół inżynierów i techników do prowadzenia przedmiotów technicznych. Szkoły szukają pomocy w zakładach pracy i instytucjach, niestety, nie wszędzie znajdują zrozumienie. Na razie jednak jedynym rozwiązaniem będzie przyjmowanie tych fachowców na półetaty do szkół.

Te wszystkie „półetaty" i „półśrodki" będą w ciągu paru najbliższych lat zastępowane systematycznie i stopniowo przez specjalistów etatowych, przez nowe, wypracowane w pierwszych doświadczeniach metody.

Dlatego właśnie nowy rok szkolny 1962/63, w który dziś wkraczamy będzie taki ważny, że będzie rokiem przełomowym, rokiem pierwszych prób i doświadczeń. W codziennym szkolnym życiu korygować się będą programy i plany.

W tym roku szkolnym bramy naszych szkół przekroczy 215.485 uczniów, w tym 26.415 pierwszoklasistów. W klasach I—IV programy wzbogacone zostaną o nowe treści. Tegoroczni pierwszoklasiści będą już kończyć szkołę ośmioletnią nowego typu. Dlatego właśnie już od pierwszej klasy spotkają się z nowym programem, a każdy następny rok przyniesie im lepsze, wzbogacone programy.

Reforma szkolnictwa — to ogromne przedsięwzięcie. Tu szczególnie trafne wydaje się przysłowie, że „nie od razu Kraków zbudowano". Rok szkolny 1966/67 wydaje się odległy. Ale gdy zmierzymy go ogromem naszych potrzeb, problemów do rozwikłania i pracy przygotowawczej zrozumiemy, że nie może być zmarnowany ani jeden dzień pracy szkolnej.

Dlatego dziś, po wręczeniu kwiatów nauczycielom i przywitaniu się z klasą — młodzież zasiądzie w ławkach, by jeszcze w tym uroczystym nastroju przystąpić do codziennej pracy. Młodzieży i nauczycielstwu życzymy jak najwięcej sukcesów w tym naprawdę nowym roku szkolnym.

K. SIEMIATYCKA

KRONIKA KULTURALNA

STUDIUM WYCHOWANIA ESTETYCZNEGO

Z bardzo oryginalną inicjatywą wystąpił Międzyzakładowy Klub Budowlanych w Białymstoku. Z nowym sezonem pracy kulturalno - oświatowej rozpocznie tu działalność pierwsze w naszym województwie Studium Wychowania Estetycznego. Bywalcy klubu, a także osoby, które jeszcze nie znalazły dla siebie w tym klubie odpowiednich atrakcji będą na spotkaniach z ludźmi teatru, filmu, z krytykami, plastykami itp. pogłębiać swoje wiadomości o sztuce, uczyć się jej percepcji, oglądać interesujące imprezy i filmy, ilustrujące teoretyczne wykłady na te tematy. Oby takich placówek więcej w naszym województwie!

POWODZENIE MUZEUM

Tegoroczny okres wakacyjny był dla naszego Muzeum niezwykle łaskawy: w ciągu lipca zanotowano dwukrotnie większą frekwencję niż podczas „najlepszych" miesięcy zimowych. Wystawy etnograficzna i archeologiczna ściągnęły ponad 4 tys. zwiedzających. Sierpień także nie spowodował spadku frekwencji. Widać dużą rolę odgrywają także turyści.

Białostoczanom przypominamy, że pierwszą powakacyjną wystawą ma być zgodnie z zawartą w Lublinie umową lubelska wystawa monety polskiej od X — XX wieku.

„KURPIE" PO WAKACJACH

Nasz reprezentacyjny zespół „Kurpie Zielone" powrócił z obozu kondycyjnego, gdzie na łonie przyrody przygotowywał nowy repertuar dożynkowy.

(K. S.)

Z życia partii

Zbudzić lektora

Na temat pracy lektora rozmawiałem z wieloma osobami. Większość moich rozmówców ma za sobą długie lata pracy w instancjach partyjnych. I to nie tylko na Białostoczczyźnie. Wszyscy również — bez wyjątku — stwierdzali, że dotychczasowa działalność lektorów i grup lektorskich w niczym, lub prawie w niczym nie przypomina planowej pracy. Niektórzy są zwolennikami „teorii" głoszącej niewymierność pracy propagandowej. W związku z takim ich stanowiskiem, również spojrzenie na organizację pracy lektorów i grup lektorskich jest skrzywione. Uważają, że wystarczy w tej dziedzinie posiadać zdolność improwizowania, że wystarczy „zatrudnić" lektorów 4 razy do roku — i wszystko będzie w porządku. Inni, widząc niedostatki w postępowaniu instancji partyjnych z lektorami, starają się znaleźć wyjście z impasu, w jakim znalazła się lektorska działalność. Jednym słowem jest na temat pracy lektora mnóstwo opinii i poglądów — co znów z kolei też nie sprzyja wyprowadzeniu (szybkiemu) lektora na prostą drogę, nie mówiąc już o stworzeniu z lektorów bardziej **samodzielnych** działaczy frontu ideologicznego.

Zresztą żeby zobaczyć jak pracują dotychczas lektorzy nie od rzeczy będzie zilustrować niniejszą publikację przykładami. Oto one. Komitet Powiatowy w Suwałkach dysponuje 26 lektorami. Pokaźna grupa aktywu propagandowego. Tak by się wydawało na oko — ale tak nie jest. Otóż przez okres roku lektor w Suwałkach miał przeciętnie **1 odczyt na 3 miesiące.** Jaka była tematyka tych odczytów? 3 razy sytuacja międzynarodowa i 1 raz XX-lecie powstania PPR. Dotyczy to lektorów KP. Oprócz nich mieli w tym okresie także odczyty lektorzy KW i KC partii. Lektorzy Komitetu Wojewódzkiego byli 4 razy, a lektor KC — jeden raz. O czym mówili? Również o sytuacji międzynarodowej, XXII Zjeździe KPZR i... więcej o niczym.

Co prawda ani sekretarz propagandy KP w Suwałkach, ani kierownik Ośrodka Propagandy Partyjnej **nie zgłaszali zapotrzebowania** na odczyty lektorów KW czy KC. Dlaczego? Tłumaczą mniej więcej w ten sposób: ponieważ w poprzednich latach przyjeżdżający do Suwałk lektorzy KW byli na ogół słabo przygotowani do tematu — KP w Suwałkach zrezygnował z ich usług i organizował odczyty przy pomocy własnych lektorów. Jaki jest przeważnie poziom tych odczytów najlepiej chyba świadczy uwaga kierownika Ośrodka Propagandy na temat ludzi słuchających czyli audytorium: **...aktywność audytorium przeważnie jest bardzo słaba — ot, wysłuchają odczytu i rozchodzą się... na tym się kończy...** Wynika z tego wcale niedwuznacznie, że lektorzy KP nie potrafią swymi odczytami zainteresować słuchaczy, nie potrafią wciągnąć ich do dyskusji nad omawianymi zagadnieniami. Czy przyczyną bierności audytorium jest słaby poziom lektora, czy też nieciekawa treść odczytu? Wydaje się, że prawda leży pośrodku i że można powiedzieć — i jedno i drugie.

Lektor, jeżeli wygłasza odczyt maksimum 4 razy do roku, nie uważa wcale za stosowne ciągle i systematycznie szkolić się w jakiejś dziedzinie, czy to będzie ekonomika rolnictwa, czy przemysłu, czy też polityka międzynarodowa. Bo i po co? Przecież i tak dostanie w przeddzień odczytu z Ośrodka tezy do niego i jakoś, nawet ich specjalnie nie rozwijając, wyduka przez godzinę lub półtorej „coś" o sytuacji międzynarodowej lub o rocznicy powstania PPR. A że będą to rzeczy znane audytorium z prasy, radia lub czasopism bądź dyskusji z kolegami — to już lektora nie obchodzi — on ma polecenie i je wykonuje. A że wykonuje na niedostatecznie? Czy jest o co rozdzierać szaty jeśli dzieje się tak **tylko** 3 lub 4 razy do roku?

Za pracę grupy lektorskiej w komitecie powiatowym odpowiada resortowy sekretarz KP. To jest sekretarz propagandy. On kieruje pracą lektorów, organizuje ją i za nią odpowiada przed Egzekutywą i Komitetem Powiatowym. I tak już jest, że inni resortowi sekretarze KP nie lubią wtrącać się do działalności grup lektorskich. Idą w tej polityce nieingerencji tak daleko, że nie widzą potrzeby wykorzystywania lektorów do realizacji swoich resortowych zadań politycznych w powiecie. A czasem owa nieingerencja idzie jeszcze dalej — sekretarz organizacyjny jednego KP na Białostoczyźnie nie zna nawet żadnego nazwiska lektora KP. To już jest chyba szczyt nieingerencji w sprawy lektorów.

Zresztą braków w pracy lektorskiej czekających na eliminację jest w naszym województwie więcej. Należą do nich: **brak systematycznej pracy z lektorami ze strony sekretarzy propagandy i kierowników powiatowych ośrodków propagandy partyjnej; brak planowej działalności lektorskiej w powiatach; brak specjalizowania się lektorów w obranych zagadnieniach.** Wydaje się również, że wcale nie błahym niedociągnięciem jest to, iż **wielu członków egzekutywy KP nie jest lektorami.** Poza tym KW też nie „dokucza" z odczytami powiatom, chociaż w wielu środowiskach odczuwa się rosnące zapotrzebowanie na odczyty i prelekcje na różne tematy ideologiczne.

Wydaje się, że jeszcze dotychczas nie zdołaliśmy wypracować form i metod działalności lektora i z lektorem. Oczywiście odbija się to ujemnie na pracy propagandowo-ideologicznej na Białostoczczyźnie. Zresztą nie tylko w naszym województwie. Wydaje się, że pokutuje jeszcze w niektórych powiatach pogląd o „niewymierności" pracy propagandowej, o jej drugo- czy trzeciorzędności w gradacji spraw politycznych. Występuje niedostrzeganie tego, że właśnie od pracy propagandowo - ideologicznej **zależy się** w większości wypadków i wzrost partii, i pojawianie się efektów gospodarczych, i rozwój społeczno - kulturalny środowisk.

W ciągu minionych paru lat potrafiliśmy się dorobić jakiegoś znacznego usystematyzowania i lepszej organizacji w zakresie szkolenia partyjnego. Niestety nie można tego powiedzieć o innej, niemniej ważnej dziedzinie pracy propagandowej — o pracy lektorów i grup lektorskich. W tej dziedzinie nadal jest źle. I dlatego hasło zawarte w tytule — **zbudzić lektora!** — jest jak najbardziej aktualne. I bardzo pilne.

JOTEL

Artykuł dyskusyjny

Wrześniowa kampania
— w świetle faktów i liczb

Wojsko Polskie miało liczyć w 1939 roku — w wypadku pełnej mobilizacji — 1.700 tys. ludzi. W rzeczywistości zmobilizowano w dniu 1. IX. 1939 r. tylko 670 tysięcy żołnierzy i oficerów (łącznie z Korpusem Ochrony Pograniczą i Strażą Graniczną).

PIECHOTA wystąpiła do boju w składzie 30 dywizji czynnych oraz kilku zmobilizowanych w różnym stopniu dywizji rezerwowych, brygad KOP, Batalionów Obrony Narodowej itp., które w sumie zwiększyły siły polskie do 40 dywizji.

Mord popełniony na żołnierzach polskich w 1939 roku — w pierwszych dniach wojny w lesie pod Ciepielowem. 300 polskich żołnierzy usiłowało powstrzymać posuwanie się niemieckiej jednostki zmotoryzowanej piechoty — wszyscy oni byli zatrzymani i rozstrzelani. CAF

Hitlerowcy rzucili na Polskę 45 dywizji piechoty (w tym 5 zmotoryzowanych), 4 brygady piechoty, 7 dywizji pancernych i 4 dywizje lekkie oraz tylko 1 brygadę kawalerii.

KAWALERIA polska była najliczniejsza w tym czasie w Europie (poza ZSRR). W 11 brygadach było łącznie 27 pułków ułanów, 3 pułki szwoleżerów i 10 pułków strzelców konnych.

ARTYLERIA liczyła 31 pułków artylerii lekkiej, 10 pułków artylerii ciężkiej, pułk artylerii najcięższej, pułk artylerii motorowej, 13 dywizjonów artylerii konnej i 3 dywizjony artylerii górskiej. W sumie na stopie wojennej — około 3.000 dział.

Dywizja polska miała prawie o 20 proc. mniej dział i około 50 proc. mniej granatników niż każda niemiecka dywizja piechoty.

BROŃ PANCERNA przedwrześniowej armii dysponowała następującymi czołgami: 50 „Vickersów", 169 „7 T.P.", 67 — „Renault" (6-ciotonowe) oraz 693 tankietki. Do tego dochodziło 10 samochodów pancernych i 11 pociągów pancernych. Warto tu dodać, że czołgi typu „Renault" pochodziły z okresu I wojny światowej (!), a tankietki miały bardzo niską wartość bojową. Operacyjnie sprzęt ten wchodził w skład 2 słabych formacji zmechanizowanych: Warszawskiej Brygady Pancerno - Motorowej i 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej.

W napaści hitlerowskiej na Polskę we wrześniu 1939 r. wzięło po stronie niemieckiej udział blisko 4 tysiące czołgów od 6—18 tonowych.

WOJSKA SAPERSKIE — 33 bataliony saperów, 2 bataliony mostów kolejowych, 2 bataliony: mostów drogowych, elektrotechniczny, silnikowy oraz pewna ilość samodzielnych kompanii.

ŁĄCZNOŚĆ opierała się na sprzęcie i metodach z okresu... I wojny światowej. Istniało 31 kompanii i 18 samodzielnych plutonów telefoniczno - kablowych, 11 kompanii radiotelegraficznych, 11 stacyjnych kompanii łączności, 4 stacje telegraficzne Hughesa i cztery samodzielne plutony radiowe. Było za to aż 9 samodzielnych drużyn... gołębi pocztowych (!)

TRANSPORT przedwrześniowej armii polskiej opierał się na ciągu konnym. Na 19.060 samochodów różnego typu oraz motocykli — rzucono do walki 558 tysięcy koni. 321 tysięcy koni było w taborach (!), a tylko 237 tys. koni — w pierwszej linii (artyleria i kawaleria).

LOTNICTWO zgrupowane w 6 pułkach liczyło 17 eskadr myśliwskich, 8 bombardujących, 23 rozpoznawczo-bombowych i 21 rozpoznawczych. Z tego w linii znalazła się tylko część, zaledwie 400 samolotów, pozostałe tworzyły rezerwę i właściwie — ze względu na przestarzałość — nie stanowiły praktycznie żadnej siły bojowej.

Niemcy hitlerowskie użyły do napaści na Polskę około 2200 samolotów różnych typów. Wszystkie samoloty hitlerowskie przewyższały nowoczesnością i szybkością najlepsze bojowe maszyny polskie rzucone do walki w 1939 r.

OBRONA PRZECIWLOTNICZA dysponowała łącznie 432 działami, z których znaczna część (75 mm) — to wzór z 1897 roku... Było jeszcze 1540 CKM-ów, 5 kompanii balonów zaporowych i 3 kompanie reflektorów.

MARYNARKA WOJENNA — jej skład, to 4 niszczyciele, 5 okrętów podwodnych, 1 stawiacz min, 8 poławiaczy min oraz jednostki szkolne i pomocnicze. Lotnictwo floty morskiej składało się z 3 eskadr, dysponujących bezwartościowym sprzętem...

W dniu 1 września 1939 roku, niemiecka „Kriegsmarine" liczyła około 300 tys. ton. Polska marynarka wojenna — 16 tys. ton.

*

Oto liczby i fakty mówiące o stanie armii napastniczej i armii broniącej się przed najazdem. Czyż największa ofiarność i bohaterstwo żołnierzy polskich mogły zmienić losy kampanii wrześniowej? Pytanie jest retoryczne. Wystarczy wczytać się w powyższe liczby. (AR)

Wrześniowe wspomnienia

DWIE prowokacje

W gabinecie Hitlera, w gmachu Nowej Kancelarii Rzeszy zebrali się tego dnia na konferencję, której przedmiotem była „Instrukcja dotycząca sytuacji politycznej oraz planów na przyszłość": Goering, admirał Roeder, gen. płk von Brauchitsch, gen. płk Keitel, gen. płk Milch, gen. artylerii Halder, gen. Bodenschatz, kontradmirał Schniewindt, oraz oficerowie sztabu generalnego — Jeschonek, Warlimont, Schmundt, Engel, Albrecht i von Below.

Przewodniczył Hitler. Konferencja trwała kilka godzin i w zasadzie koncentrowała uwagę na tzw. problemie Polski.

Dyskusji prawie nie było. Obecni zgodnie przytakiwali słowom führera.

Protokolant, płk Schmundt, dopisał więc na pierwszej kartce protokołu dwa zdania: „Tajna sprawa państwowa, ściśle tajna. Może być przenoszone tylko przez oficera". Berlin, dnia 23 maja 1939 roku.

Złożył papiery do teczki i wraz z innymi opuścił gabinet Hitlera.

A 22 sierpnia 1939 roku Hitler — na odprawie naczelnych dowódców w Obersalzber — oświadczył m. in.:

„...Stosunki z Polską stały się nie do zniesienia. Zniszczenie Polski jest naszym pierwszym zadaniem. Celem musi być nie dotarcie do jakiejś oznaczonej linii, lecz zniszczenie żywej siły. Decyzja musi być natychmiastowa z uwagi na porę roku.

Podam dla celów propagandy jakąś przyczynę wybuchu wojny, mniejsza z tym, czy będzie ona wiarygodna, czy nie...".

Dla dowódców Wehrmachtu wszystko stało się jasne. Piekielny spisek, uknuty między 23 maja a 22 sierpnia 1939 roku, dojrzał do realizacji.

PROWOKACJI akt I

Przed gmach gestapo w Berlinie zajechał czarny Mercedes. Samochód jeszcze nie zdążył się zatrzymać, gdy z otwartych raptownie drzwi wyskoczył na chodnik smukły mężczyzna w mundurze. Szybko przebiegł stopnie, na których stali żołnierze w czarnych mundurach. Zastępca Szefa III Departamentu SD (późniejszy Abwehr - Ost), Sturmbannführer SS Alfred Helmuth Naüjocks wyraźnie się spieszył. Nic dziwnego, telefon od Heydricha był bardzo naglący.

I oto stoi po raz pierwszy, twarzą w twarz, przed najwyższym swoim zwierzchnikiem — szefem SD, nieoficjalnym zastępcą Himmlera — Heydrichem. Zdążył musnąć wzrokiem kalendarz na biurku zwierzchnika — był 10 sierpnia 1939 roku.

— Udacie się do Gliwic. Weźmiecie 5 lub 6 ludzi — Heydrich rwał słowa, uderzając palcami po blacie biurka. — Z nimi dokonacie napadu na radiostację w Gliwicach. Ale to nie wszystko. Trzeba jeszcze wygłosić krótkie przemówienie po polsku, podkreślam — po polsku, podburzające ludność polską zamieszkałą na Górnym Śląsku.

Potrzeba nam namacalnych dowodów dla zagranicznej prasy, które usprawiedliwią naszą agresję na Polskę. A wojna wybuchnie za kilka dni. Są pytania?....

— Nie, żadnych — odpowiedział Naüjocks.

— Hasło operacji „akcja Himmler"!

Audiencja była skończona.

PROWOKACJI akt II

Czternaście dni przebywał już Naüjocks w Gliwicach, oczekując na hasło Heydricha, zarządzające atak. Szef nie dzwonił.

Wreszcie nadszedł rozkaz porozumienia się z szefem gestapo w Opolu — Henrichem Müllerem. W obecności Müllera i niejakiego Melhorna ustalone zostaje, że zainscenizuje się — równolegle do napadu na radiostację w Gliwicach — incydent graniczny w miejscowości Hohenlinden, który polegać będzie na sfingowaniu ataku żołnierzy polskich na niemiecki posterunek straży celnej.

— Mam 12 lub 13 więźniów kryminalnych, przestępców skazanych na dożywocie. Przebierzemy ich w polskie mundury i zostawimy martwych na miejscu zajścia. Przyjedzie prasa — zobaczy zabitych „Polaków" i fakt napaści znajdzie „obiektywne" potwierdzenie. „Napastnikom" lekarz Heydricha da śmiertelne zastrzyki, po czym otrzymają rany postrzałowe z broni palnej. Dobre, co...? — gruby Müller zacierał ręce.

— Mundury? — rzucił pytanie Naüjocks.

— Mamy, a jakże!

— Aha, panu — Müller zwrócił się do Naüjocksa — mam z polecenia Heydricha dostarczyć jednego z tych przestępców. Hasłem otrzymania tego człowieka będzie słowo „konserwy".

PROWOKACJI akt III

Było gorące popołudnie 31 sierpnia 1939 roku, kiedy Naüjocks otrzymał telefon od Heydricha, Padły cztery słowa: „akcja Himmler godzina 8-ma".

Telefon do Opola. Przy słuchawce Müller. Tym razem Naüjocks jest bardziej zwięzły od szefa SD. Rzuca tylko jedno słowo: „Konserwy"!

Za kwadrans przed akcją Naüjocks otrzymał od szefa opolskiego gestapo nieprzytomnego człowieka, którego twarz umazana była krwią. Tylko oddech wskazywał, że człowiek ten jeszcze żyje. Był w cywilnym ubraniu. Ułożono go opodal wejścia do radiostacji.

Punktualnie o 20-tej Naüjocks ze swoją grupą zawładnął radiostacją gliwicką. Sterroryzowawszy kilkuosobowy personel, wtargnęli do studia. Czterominutowe przemówienie podburzające Polaków wygłosił jeden z esesmanów, znający język polski. Cała operacja trwała 20 minut. Opuszczając gmach radiostacji, grupa Naüjocksa oddała kilkanaście strzałów.

Kiedy w 2 godziny później zjawił się, zaalarmowany przez personel radiostacji, szef gestapo w Opolu — człowiek leżący opodal budynku radia — już nie żył. Przybyła wraz z Müllerem policja, znalazła w kieszeniach „zastrzelonego" — dokumenty polskie...

Biegli i dziennikarze, którzy wkrótce zjawili się w Gliwicach, mieli „oczywiście dowody napaści"...

A w kilka godzin później, w noc z 31 sierpnia na 1 września, na punkcie granicznym w Hohenlinden miał miejsce bój między kompanią Wehrmachtu, a „regularnym oddziałem polskiej armii". Na polach Hohenlinden leżało kilkanaście martwych ciał. Przybyli fotoreporterzy i dziennikarze oraz komisja biegłych, mogli się naocznie przekonać o przynależności „napastników". Zabici byli w mundurach polskich...

O godzinie 4,45 dnia 1 września 1939 roku, na Polskę runęła lawina hitlerowskich wojsk.

PROWOKACJI akt IV i OSTATNI

W piątek, 30 listopada 1945 roku w dziewiątym dniu rozprawy zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, przesłuchiwany w charakterze świadka oskarżenia gen. major Erwin Lahousen, jeden z najbliższych współpracowników admirała Canarisa zeznał m. in.:

„...Któregoś dnia sierpnia moja sekcja wywiadowcza otrzymała polecenie uzyskania i trzymania w pogotowiu polskich mundurów i ekwipunku oraz legitymacji i tym podobnych rzeczy dla „akcji Himmler".

„...Od SS-hauptsturmführera Birekla dowiedziałem się już po kapitulacji, że wszyscy uczestnicy tej akcji, członkowie SD, zostali usunięci, to jest po prostu zabici..."

Gen. Lahousen nie wiedział, stojąc przed Trybunałem w Norymberdze, że na stole sędziowskim znajduje się złożone w dniu 12 września 1945 roku przed prokuratorem amerykańskim zeznanie człowieka, który osobiście brał udział w prowokacji gliwickiej i który znał szczegóły prowokacji w Hohenlinden. Tym człowiekiem był Alfred Helmuth Naüjocks, członek SS od 1931 roku, wyższy funkcjonariusz SD od roku 1934, który w październiku 1944 roku na granicy niemiecko - belgijskiej przeszedł na stronę aliantów.

JERZY DAGOBERT

Potworny dokument

Do czego zamierzał hitleryzm wiemy dobrze wszyscy, jaką zaś bestialską zagładę przygotował on w szczególności Polakom, zobaczymy wyraźnie po zapoznaniu się z treścią wiersza, który ukazał się w Niemczech w hitlerowskim piśmie „Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens" (Związek do Obrony Górnego Śląska). Wiersz ten zamieścił na swych łamach polski dwutygodnik kobiecy „Moja Przyjaciółka" z dnia 25.8.39) a więc tuż przed wybuchem wojny.

Wiersz ten zatytuowany

Modlitwa do niemieckiego Boga

w przekładzie polskim brzmi:

Poraź o panie, bezwładem ręce i nogi Polaków,
Zrób z nich kaleki, poraź ich oczy ślepotą.
Tak męża jak kobietę ukarz głupotą i głuchotą;
Spraw, żeby lud polski gromadami całymi zamienił się w popiół,
Ażeby z kobietą i dzieckiem został zniszczony, sprzedany w niewolę.
Niech nasza noga rozdepcze ich pola zasiane!
Użyczaj nam nadmiernej rozkoszy mordowania dorosłych jak też i dzieci.
Pozwól zanurzyć nasz miecz w ich ciało,
I spraw, że kraj polski w morzu krwi i zgliszczach zniszczeje;
Niemieckie serce nie da się zmiękczyć;
Zamiast pokoju, niech wojna zapanuje między oboma państwami,
A jeśli kiedyś będę się zbroił do walki na śmierć i życie,
To będę wołał, umierając: Zamień, o panie, Polskę w pustynię!...

To nie wymysł, to potworny dokument historyczny — taki wiersz, to jeszcze jedna z bardzo wielu innych plam — hańbiących hitlerowskie Niemcy na zawsze.

Dział redakcyjny PPR

Pierwszy rok wielkiej reformy

Zapowiadana i planowana od wielu lat reforma szkolnictwa wreszcie w tym roku wkracza w stadium realizacji. Nic też dziwnego, że odbywające się we wszystkich powiatach konferencje kierowników szkół oraz rejonowe konferencje nauczycielskie mają w tym roku specjalny charakter. Zadaniem zgromadzonych na tych konferencjach pedagogów jest nie tylko przedyskutowanie bieżących spraw organizacyjnych lecz także głębokie przeanalizowanie nowej koncepcji szkoły, szkoły ośmio-klasowej.

Zmiany w programie wprowadzane są stopniowo. W roku szkolnym 1962/63 całkowicie nowy program obowiązywać będzie klasy I, II i III, częściowo zmieniony będzie program nauczania klasy IV i minimalnie klasy VIII. W pozostałych klasach zmiany nastąpią stopniowo w latach następnych: w 1963/64 — klasy IV i IX, w 1964/65 — VI i X, w 1965/66 — VII i XI i wreszcie w 1966/67 — dwie pozostałe klasy otrzymają pełne nowe programy nauczania.

Wszystkie zmiany programu zmierzają do jednego celu: chodzi o to, aby opuszczający szkołę podstawową absolwent był naprawdę przygotowany zarówno do dalszej nauki w szkole średniej zawodowej lub ogólnokształcącej jak i do życia. Dlatego też gdyby było trzeba określić główną myśl przewodnią nowych programów, to powiedziałbym krótko: „bliżej życia" — oto naczelne hasło nowej szkoły.

Świadczą o tym już same nazwy poszczególnych przedmiotów. I tak na przykład tradycyjne „rysunki" znikły z programu, a na ich miejsce pojawiło się „wychowanie plastyczne", zamiast „śpiewu" — wychowanie muzyczne, w miejscu „robót ręcznych" — zajęcia praktyczno-techniczne itd. Zmieniły się oczywiście nie tylko nazwy ale i rola tych przedmiotów w procesie nauczania. Chodzi o to, aby nauczyć dzieci nie tylko techniki rysowania, lecz także zapoznać je z sylwetkami twórców, dać podstawowe wiadomości o stylach, elementarne wiadomości z estetyki. Podobnie przy nauce śpiewu chodzić będzie nie tyle o samo nauczenie śpiewania, ile o wyrobienie smaku artystycznego, o wpojenie umiejętności słuchania i rozumienia muzyki.

Dzięki wprowadzeniu ośmioklasowego nauczania podstawowego można będzie niektóre przedmioty przesunąć z klas młodszych do starszych. Rodzice tych dzieci, które uczyły się np. historii w klasie IV wiedzą, jakie trudności sprawiało dziecku opanowanie tego bądź co bądź trudnego i do pewnego stopnia „abstrakcyjnego" przedmiotu. Nowy program przewiduje nauczanie historii dopiero od klasy V, pewne zaś jej elementy znajdą się w klasach młodszych na lekcjach języka polskiego. Podobne zmiany nastąpią w nauce matematyki, głównie geometrii. Niektóre dziedziny matematyki wymagają umiejętności abstrakcyjnego myślenia, do którego dziecko w niższych klasach szkoły podstawowej nie jest zdolne.

Najpoważniejszym jednak osiągnięciem nowego systemu nauczania będzie możność gruntowniejszego opanowania przedmiotów. Nie trzeba być pedagogiem by zrozumieć, że w ciągu ośmiu lat można się więcej i lepiej nauczyć niż w ciągu siedmiu. Inna rzecz, że przedłużenie okresu podstawowego nauczania wkłada nowe obowiązki także i na rodziców. Bądź co bądź trzeba będzie dziecko posyłać do szkoły o rok dłużej. Wiąże się to z dodatkowymi kosztami na pomoce, mundurki... Dodatkowe koszty, i to o wiele większe niż rodzice, poniesie państwo, gdyż w samym tylko województwie białostockim trzeba będzie w szkołach podstawowych zatrudnić 3.000 nauczycieli posiadających co najmniej wykształcenie w zakresie Studium Nauczycielskiego, by sprostać wymogom nowego programu z dziedziny języka polskiego, matematyki i zajęć praktyczno-technicznych. A dodatkowe izby szkolne, pomoce naukowe, gabinety, sale gimnastyczne? Tak, to będzie z pewnością kosztowne przedsięwzięcie.

Z drugiej jednak strony wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z olbrzymiego postępu, jaki uczyniła wiedza w ostatnich latach i wiemy, że nie sposób dziś ograniczyć się do tradycyjnego nauczania. W końcu wieku XIX wystarczyło mieć IV klasy, by uważać się za człowieka wykształconego. Ale też to „wykształcenie" ograniczało się do umiejętności jakiego takiego czytania, pisania i rachowania w zakresie tabliczki mnożenia. Dziś z takich kwalifikacji mielibyśmy niewielki pożytek.

Nowy program, którego realizację zaczną szkoły już w tym roku, wprowadza jeszcze jedną istotną zmianę, o której mówi się wprawdzie niewiele, ale która będzie miała kolosalne znaczenie zwłaszcza dla dzieci wiejskich. Chodzi mianowicie o zrównanie ilości godzin nauczania we wszystkich typach szkół bez względu na to czy to jest jednoklasówka w zapadłej „dziurze", czy nowoczesna szkoła w wielkim mieście. To zrównanie liczby godzin w praktyce oznacza zrównanie poziomów szkół, co będzie miało kolosalne znaczenie zwłaszcza dla tych dzieci, które nie ograniczą się do wykształcenia podstawowego. A takich jest na szczęście w naszym województwie coraz więcej.

Nie miejsce tu na szczegółowe omawianie programu, zrobiły to już bowiem fachowe pisma pedagogiczne. Niezależnie od tego nowy program omawiany będzie szeroko we wszystkich szkołach przez grono nauczycielskie, które zapozna też ze zmianami rodziców. Trudno też coś w tej chwili powiedzieć o tym, jak się nowe programy przyjmą w praktyce, jakie będą mieli trudności nauczyciele przy realizacji nowych zadań w oparciu o stare podręczniki (na razie nowych podręczników dla klas I-III nie opracowywano). Miejmy nadzieję, że nie będą to trudności zasadnicze, gdyż szczegółowe zarządzenie Ministerstwa Oświaty omawia szeroko, jak z tych podręczników korzystać.

O tym, jak się przyjęły nowe programy będziemy mogli rzecz jasna, napisać dopiero w trakcie ich praktycznej realizacji w ciągu nowego roku szkolnego, który właśnie rozpoczynamy: pierwszego roku wielkiej reformy nauczania.

R. KRAŚKO

Przed 900-leciem Bielska

Kolorowe miasto

Do uroczystości 900-lecia Bielska Podlaskiego pozostało ledwie kilkanaście dni. W mieście zwiększa się gorączka przygotowań do jubileuszu.

Na rusztowaniach, drabinach, balkonach domów co krok spotyka się brygady malarzy. Stare i odrapane do niedawna budynki otrzymują nową, kolorową szatę.

Dobiegają końca prace przy przebudowie chodników oraz zakładaniu skwerów i zieleńców. Na ulicy M. Buczi Kazimierzowskiej i Mickiewicza powstały piękne rabaty kwiatowe, a zieleniec przy ul. 1 Maja zmienił się w barwny dywan kwiatowy.

Nawet ogrodzenia i bramy wjazdowe zmieniają się nie do poznania. Chodniki stały się szerokimi pasami spacerowymi.

Jednym mankamentem tej szeroko zakrojonej akcji porządkowej jest brak funduszy na dalsze roboty. Cierpią na tym np. budynki administrowane przez Prezydium MRN, które dotychczas, jako jedyne w mieście, nie zmieniły swego wyglądu

Tekst i zdjęcia: **J. LASOCKI**

Prace malarskie przy odnawianiu budynków.

Nowy blok mieszkalny pracowników „Łączności", który otrzymał kolorową elewację.

III konkurs TRZZ pod hasłem

„Ziemie Zachodnie i Północne Polski – gospodarne, piękne i kulturalne"

Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Białymstoku ogłasza po raz trzeci otwarty konkurs prasowy. Konkurs polega na napisaniu i opublikowaniu na łamach „Gazety Białostockiej", „Niwy" i na antenie Białostockiej Rozgłośni Polskiego Radia — reportażu, opracowania historycznego, utworu literackiego związanego z problematyką powiatów mazurskich (Ełku, Gołdapi, Olecka i osiedla Prostki, w pow. grajewskim). Konkurs obejmuje również publikacje o założeniach ideowych, programowych oraz działalności organizacyjnej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich na Białostocczyźnie, za które przewidziana będzie specjalna nagroda.

Za najlepsze prace konkursowe przewidziane są nagrody pieniężne, których suma wynosi 5 tysięcy złotych. Konkurs trwa od 1 września do 15 grudnia br. Do 10 września uczestnicy konkursu powinni zgłosić do Prezydium ZW TRZZ w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3, tel. 35-41, wewn. 237, swoje uczestnictwo. Ponadto do 15 grudnia każdy z uczestników powinien nadesłać pod wyżej wymieniony adres po 5 egzemplarzy opublikowanych materiałów, zamieszczonych uprzednio w prasie lub wygłoszonych na antenie radiowej. Publikacje powinny być w tytule oznaczone nagłówkiem, że zostały specjalnie napisane na konkurs. Prace konkursowe oceni komisja, powołana przez Prezydium ZW TRZZ.

„Na żniwnym froncie" u... archeologów

Nasza wiedza o najdawniejszych mieszkańcach Suwalszczyzny z roku na rok staje się rozleglejsza. Między innymi bogatego materiału archeologicznego dostarczają prowadzone od sześciu lat badania wykopaliskowe w okolicy wsi Osowa. Badania te prowadzi mgr Jan Jaskanis archeolog, konserwator zabytków archeologicznych WRN.

Pierwszym etapem badań objęto cmentarzysko jaćwieskie pochodzące, jak na to wskazują znajdowane wyroby metalowe i ceramika, z 3—7 wieku naszej ery. Prace nad szczegółowym zbadaniem cmentarzyska trwały przez 5 lat i wielokrotnie informowaliśmy Czytelników o dokonywanych tam odkryciach. Pisał o tym także i sam badacz — mgr J. Jaskanis.

W tym roku rozpoczęto badania nad osadą, której ludność dokonywała pochówku zmarłych na zbadanym już cmentarzysku. Już pierwsze powierzchniowe badania potwierdziły tezę archeologów, którzy przypuszczali, że zarówno osada jak i cmentarzysko pochodzą z tego samego okresu. Prowadzone w tym roku prace wykopaliskowe dostarczyły szereg konkretnych dowodów, że tak było istotnie, chociaż w ciągu krótkiego okresu badań zdołano przekopać stosunkowo niewielki skrawek osady. Przypuszcza się, że cała osada rozlokowana była na obszarze 8 hektarów, nie wykluczone jest jednak, że obszar ten był większy tak jak to miało miejsce np. w Osinkach, gdzie teren osady obejmował 12 ha.

W trakcie tegorocznych badań odkryto kilkadziesiąt jam służących do przechowywania zboża. Jamy te dla zabezpieczenia zboża przed zamoknięciem, wykładane były kamieniami lub wykładkami ceramicznymi, gliną. W chwili badania były oczywiście wypełnione po brzegi ziemią, lecz przeznaczenie ich nie budzi najmniejszych wątpliwości, gdyż na dnie wszystkich niemal jam znaleziono autentyczne... ziarna zboża, co stanowi gratkę nie lada, nie tyle dla archeologów, co dla biologów.

Na podstawie tych znalezisk możemy już dziś stwierdzić, że ludzie zamieszkujący tę osadę lat temu 1600 — 1300 uprawiali pszenicę, jęczmień.... A żyto? — spytacie. To samo pytanie zadałem i ja mgr Jaskanisowi i dowiedziałem się, że odkrycie ziarn żyta w tych jamach byłoby największą sensacją naukową, gdyż to najpopularniejsze dziś w Polsce zboże weszło do uprawy dopiero we wczesnym średniowieczu. Takie przynajmniej dotychczas panuje przekonanie w świecie naukowym. Gdyby więc istotnie w badanych jamach zbożowych stwierdzono obecność żyta, świadczyłoby to, że mamy do czynienia z kulturą zupełnie różną od dotychczas nam znanych.

Drugą sensacją będzie być może odkrycie zagrody dla bydła o obszarze 1,5 ha. Wszystko wskazuje, że zagroda taka istniała na cyplu wcinającym się w jezioro tuż koło osady, ale czy tak było istotnie? Odpowiedź na to pytanie uzyskamy w przyszłym roku po następnym sezonie wykopaliskowym, w tym bowiem roku badania w Osowej zostały już zakończone, prowadzący zaś roboty wykopaliskowe mgr Jaskanis przenosi się do powiatu hajnowskiego, gdzie w miejscowości Kutowa będzie badać kurhany tego samego typu, co w Rostołtach.

Prowadzenie badań wykopaliskowych jednocześnie w kilku miejscowościach w ciągu jednego sezonu nie jest z pewnością sprawą łatwą, niemniej jest to konieczne z wielu względów. Jednym z najpoważniejszych jest brak archeologów, którzy by się tymi badaniami zajmowali równolegle. Poza tym badać trzeba zabytki w całym województwie, a nie tylko na jednym obszarze, tym bardziej, że wiele zabytków ulega szybkiemu niszczeniu przez okoliczną ludność. Mimo akcji uświadamiającej znaczenia tych zabytków, wiele rad gromadzkich lekceważy sobie wszelkie zarządzenia i gdy przychodzi do budowy dróg — ludzie wybierają kamienie właśnie z kurhanów, bo tam o nie najławiej.

Wróćmy jednak do planu najbliższych badań. Już w Rostołtach stwierdzono obecność szeregu zabytków, które z jednej strony zdawały się wskazywać na powiązanie południowych terenów naszego województwa z północnymi, były to jednak przede wszystkim wyroby metalowe, a więc podlegające wymianie. Z drugiej strony wyroby ceramiczne znajdowane w kurhanach typu „rostołckiego" wskazują na zupełnie odrębną kulturę. Dlatego należy przebadać większą ilość podobnych kurhanów aby móc powiedzieć coś bardziej konkretnego o kulturze materialnej ludzi zamieszkujących niegdyś te ziemie.

Jest to tym ważniejsze w tej chwili, że o ziemiach północnych wiemy już stosunkowo wiele, a o południowych bardzo mało. Dość powszechnie znane już są wyniki badań w Szwajcarii, w Osowej czy Osinkach. W tej ostatniej miejscowości, jak już wiemy, bada się również osadę pochodzącą z III — VI wieku naszej ery. W innej miejscowości Suwalszczyzny — Kurklinach, w jednym z badanych kurhanów znaleziono w tym roku pieniądz srebrny cesarza rzymskiego Commodusa, co wskazuje na pośrednie lub nawet bezpośrednie kontakty mieszkańców tych ziem, Jaćwingów, z przedstawicielami cesarstwa rzymskiego. Warto zaznaczyć, że jest to pierwsze tego rodzaju znalezisko na terenie Suwalszczyzny. Znaleziony nie opodal grób z pochówkiem końskim, czwarty z kolei na Suwalszczyźnie, świadczy, że i tu również pochowano jakiegoś przywódcę, tak jak to miało miejsce w trzech poprzednich wypadkach, gdy pisaliśmy o tzw. „grobach książęcych".

Tak oto przedstawiają się w tej chwili wyniki badań archeologicznych prowadzonych na terenie naszego województwa. Na wnioski ostateczne jeszcze za wcześnie, gdyż zabytki znajdowane w kurhanach, grobach i osadach będą opracowywane dopiero w ciągu jesieni i zimy.

ERKA

Festiwal Filmów Polskich

„I ty zostaniesz Indianinem"

Festiwal Filmów Polskich przynosi nie tylko dorosłym ale i młodzieży nowe pozycje repertuarowe. Jednym z pierwszych filmów polskich na naszych ekranach będzie film „I ty zostaniesz Indianinem" opracowany według popularnej wśród młodzieży książki Wiktora Woroszylskiego. Reżyseria Konrada Nałęckiego.

Filmy przygodowe zawsze cieszyły się wśród młodzieży wielką popularnością. Nowy film Woroszylskiego i Nałęckiego nie tylko pobudza fantazję młodego widza, ale także uczy go patrzeć na dzień dzisiejszy.

Znakomita obsada (m. in. Henryk Borowski, Aleksander Fogiel, Wiesław Michnikowski, Kazimierz Brusikiewicz, Irena Kwiatkowska, Andrzej Szalawski i inni) gwarantuje wysoki poziom artystyczny filmu.

A oto dwa ciekawe fotosy z tego filmu. (s)

Z KRAJU RAD

Automat odpowiada na pytania

Automat kieruje pracą walcowni i ruchem ulicznym, automat rozwiązuje zadania techniczne, komponuje muzykę, pisze wiersze i stawia diagnozy. A niedawno w Moskiewskim Muzeum Politechnicznym pojawił się automat odpowiadający na pytania. Automat jest na razie w stanie odpowiedzieć na 500 z góry przewidzianych pytań.

Posiada on „wzrost" nieco wyższy od ludzkiego. Jego srebrzysto - błękitny „tułów" opiera się na trzech nogach i uwieńczony jest czymś, co przypomina hełm kosmonauty z dwoma złocistymi różkami — antenami. Wystarczy, że zwiedzający znajdzie się w zasięgu kondensatorowego czujnika (anten, umieszczonych na „głowie" automatu), gdy pod przyłbicą hełmu zaświeci się ekran z wielką ilością znaków zapytania i jednocześnie rozlegnie się niski głos: „Jestem automatem informacyjnym. Mogę odpowiedzieć na dowolne z 500 pytań znajdujących się w kartotece. W tym celu wystarczy nakręcić odpowiedni numer na tarczy numerowej".

Zwiedzający, przy pomocy tarczy numerowej (takiej jak w zwykłym telefonie) może zadać wybrane z kartoteki pytanie. Np.: dlaczego nie wolno czyścić zębów kredą?, czy rośliny słyszą?, co to są perły jaskiniowe? itd. itp.

Jeśli zajrzy się do wnętrza automatu w czasie jego pracy, można zobaczyć, jak działa wybierak. Włączywszy motor, przesuwa się w określone miejsce platformę-kasetę, na której znajduje się 25 listew, każda z 20 przezroczami. Specjalny uchwyt zaczepia teraz odpowiednią listwę i prowadzi wybrany kadr z przezroczem do urządzenia projekcyjnego.

Jednocześnie w magnetofonowym urządzeniu głowica magnetyczna wybiera potrzebną dróżkę i odtwarza odpowiedni zapis. I oto w sekundę po „nakręceniu" pytania — słyszysz odpowiedź.

Konstruktorzy radzieccy pracują nad zwiększeniem zakresu pytań.

SAŁATKA SPORTOWA

OLIMPIJSCY WETERANI

Przed pięćdziesięciu laty na Igrzyskach Olimpijskich w Sztokholmie reprezentant USA — Ralf Craigh zdobył złote medale w biegu na 100 i 200 metrów. Na Igrzyskach Olimpijskich w 1936 i 1948 roku Craigh brał udział jako członek ekipy żeglarskiej. Dzisiaj ma on 72 lata i przygotowuje się do startu w regatach żeglarskich na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio.

John Dikin, zdobywca złotego medalu olimpijskiego w biegu na 3 mile na Igrzyskach Olimpijskich w 1908 roku, wciąż jeszcze biega i nawet startuje na zawodach. Niedawno uczestniczył w biegu na przełaj na dystansie 5 mil (przeszło 8 tysięcy metrów) i zajął 9 miejsce. 83-letni olimpijczyk pokonał wielu zawodników, będących w wieku jego prawnuków.

Rekordzistą swego rodzaju jest amerykański maratończyk Mac O'Hara. W tegorocznym tradycyjnym maratonie bostońskim zajął wprawdzie tylko 14 miejsce z nie najlepszym wynikiem — 3 godz. 38 minut, ale był to jego 97 maraton. O'Hara ma zamiar jeszcze trzy razy startować w biegu maratońskim i osiągnąć rekord dotychczas jeszcze przez nikogo nie ustanowiony — sto biegów maratońskich.

GODNE PODZIWU

Jednym z najbardziej godnych podziwu sportowców jest Anglik George Ball. Osiągnął on w 1954 roku w biegu na 100 jardów rezultat 11 sekund. Wartość tego wyniku ocenić można, jeśli zdać sobie sprawę, że Ball jest ślepy od urodzenia i biegł na torze wyznaczonym przez 2 taśmy rozpięte na wysokości piersi.

REKORDOWA SZYBKOŚĆ

Jaka jest największa szybkość osiągnięta przez lekkoatletę? Wspólny rekord należy do Melvilla Pattona i Boba Morrowa. Patton w 1949 roku, a Morrow w 1956 roku biegnąc na ostatnich zmianach sztafet 4x100 yardów osiągnęli na swoich odcinkach 8,3 sek. co równa się średniej szybkości 39,646 km na godzinę.

AMATORSKI SPOSÓB

W amerykańskim tygodniku „Sports Illustrated" znany biegacz z Trynidard Agostini (100 m — 10,2, 200 m — 20,6,) opisuje przypadek, który zdarzył się jednemu z jego przyjaciół, kiedy zwrócił się do organizatorów zawodów lekkoatletycznych z żądaniem „zwrotu kosztów" w wysokości 250 dol.

Przewodniczący komitetu organizacyjnego odpowiedział: „Nie mogę uznać pańskiego żądania, bo inaczej straciłby pan prawa amatorskie, ale mogę się z panem założyć o 260 dolarów, że nie przeskoczy pan tego krzesła".

Zakład stanął. Oczywiście przyjaciel „wygrał" 250 dolarów.

Agostini, który zakończył swoją karierę sportową, otwarcie przyznaje, że podobnych „amatorów" światowa lekkoatletyka na Zachodzie zna wielu.

Tokio przeprowadzi się na morze?

Rewelacyjny projekt wiszących miast

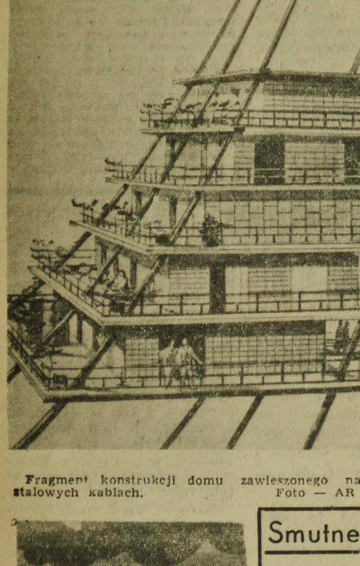

Fragment konstrukcji domu zawieszonego na stalowych kablach. Foto — AR

Pomysł jest naprawdę rewelacyjny: przesunąć rozbudowę stolicy Japonii — Tokio, która już obecnie liczy 9 milionów mieszkańców (a co roku przybywa tu obecnie pół miliona ludności) — na powierzchnię zatoki morskiej. Czyli — budować nową dzielnicę miasta — na wodzie.

W wypadku Japonii projekt ten — którego autorem jest francuski architekt - urbanista Paul Maymont — nie jest tworem wybujałej wyobraźni, lecz powstał z uwzględnienia demograficznych i geologicznych warunków tego kraju. Japonia jest obecnie jednym z najgęściej zaludnionych państw na świecie: na skalistych wyspach robi się coraz ciaśniej. Poza tym wyspy japońskie nawiedzają stale trzęsienia ziemi, które stwarzają poważne trudności w budownictwie miast. Konstrukcje budynków muszą być więc takie, aby wytrzymywały drgania ziemi, co oczywiście nie daje pewności w wypadku dużych trzęsień.

Paul Maymont, który dłuższy czas przebywał w Japonii na studiach, biorąc te właśnie względy pod uwagę stworzył projekt miasta, któremu nie zagrażałyby tego typu niebezpieczeństwa. Oto jak przedstawiają się w skrócie główne założenia tego projektu.

Miasto na wodzie składałoby się z „osiedli" w kształcie stożków, z których każde liczyłoby 5 — 10 tysięcy ludności. Konstrukcja każdego stożka wygląda następująco: jego podstawę stanowi pływająca płyta z lekkiego metalu o średnicy 200 metrów, „zakotwiczona" do skał podmorskich. Pośrodku płyty wznosi się potężny maszt z uzbrojonego betonu (20 m średnicy), wewnątrz którego kursują windy oraz znajdują się instalacje wodociągowe, gazowe itd. Z masztu rozchodzi się sieć grubych stalowych kabli — w kierunkach poziomym, pionowym i ukośnym — do których przymocowane są lekkie domki z plastyku i ze szkła. Domki te są więc zawieszone w powietrzu i połączone między sobą wiszącymi mostami i windami. Przewidziano także miejsce na wiszące ogrody.

Wszystko to brzmi trochę, jak bajka, ale — jak podaje francuskie pismo „Science et Vie" — projekt architekta Maymont spotkał się z dużym uznaniem specjalistów. Widzą oni możliwość budowy „wiszących miast" nie tylko w Japonii, ale i w innych krajach, w miarę jak będzie wzrastać liczba mieszkańców naszej planety. (WiT-AR)

Rysunkowa wizja przyszłości Tokio: dzielnica domów wisząco-pływających, połączonych pomostami z lądem stałym. Foto — AR

KRZYŻÓWKA NR 15

POZIOMO: 7) Przydrożny informator, 12) Jednostka milicyjna, 15) Rogoża, 16) Przyrząd do gotowania wody na herbatę, 17) Słońce w płynie, 18) Lokal handlowy, 20) Roślina uprawna, 22) Rodzaj dźwigni, 24) Pojazd kosmiczny, 25) Gobelin, 27) Łódź indiańska, 29) Ćwierć beczki, 30) Kurki, 31) Rezultat, skutek, 32) Postać z „Pana Tadeusza", 35) Obwód, rewir, 38) Można je komuś sprawić, 39) Często walczy z rozumem, 41) Zniedołężniały starzec, 42) Oblicze, 43) Brzeg, krawędź, 44) Antonim dołu, 46) Brawo, 47) Rodzaj ciastka, 50) Niezdara, 51) Chroni towar przed uszkodzeniem.

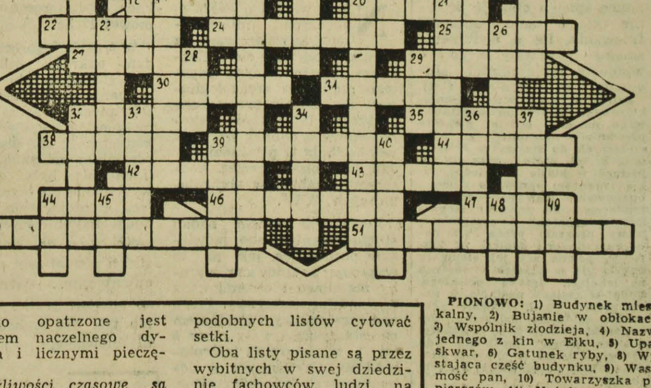

PIONOWO: 1) Budynek mieszkalny, 2) Bujanie w obłokach, 3) Wspólnik złodzieja, 4) Nazwa jednego z kin w Ełku, 5) Upał, skwar, 6) Gatunek ryby, 8) Wystająca część budynku, 9) Waszmość pan, 10) Towarzyszka papierosów, 11) Nożyk z drewnianą rączką, 12) Pole po wykopanych ziemniakach, 13) Przeciwieństwo lądowania, 14) Imię męskie, 19 Belka dachowa, 21) Lampart, 23) Kawałek pociągu, 26) Miasto powiatowe w woj. kieleckim, 28) Okres w dziejach, 29) Miara powierzchni ziemi, 32) Profesja albo rozczarowanie, 33) Hinduski instrument szarpany (SITAR), 34 Koń ale bardziej poetycko, 36) Bywa mędrsze od kury, 37) Zwierzę futerkowe, 39) Cechuje ładną kobietę, 40) Zespół, drużyna, 44) Część seta, 45) Okres czasu, 48) Pierwsza obywatelka na Ziemi, 49) Kojarzą się z Morfeuszem.

„HALLES"

Rozwiązania nadsyłać w terminie 10-dniowym z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka nr 15". Nagrody — 5 książek.

Za prawidłowe rozwiązanie „Rozety" i „Kwadratów magicznych" nagrody książkowe wylosowali: Jadwiga Polkowska, Augustów, Bożena Kołodkiewicz, Białystok, Jerzy Gościniak, Mońki, Jolanta Kozłowska, Białystok, Janina Maciańska, Gdańsk, Bernarda Horbaczewska, Olecko, Z. Ostrowski, Świdnica, Eugeniusz Czarniecki, Suwałki, Teresa Mroczek, Białystok i Regina Lenczewska, Starosielce.

Smutne kpiny

Wybaczcie tę niewielką trawestację wieszcza. Nie takie z mową ojczystą czyniono cuda. Zresztą na razie zostawmy sprawy mowy ojczystej, a zajmijmy się mową urzędową, wydaje mi się bowiem, że mowa ojczysta z mową urzędową niewiele ma wspólnego.

Tym razem nie o suchość i sztywność języka chodzi. Mowa urzędowa musi być szybka i celna, nie ma w niej miejsca na oracje i kwiecistość stylu. Ale mowa urzędowa powinna być nie tylko mądra, szybka, celna, słuszna, aktualna, zgodna z przepisami — powinna być także zrozumiała. Szczególnie mowa urzędowa utrwalana na piśmie.

Celem pisma jest, aby zostało ono zrozumiane przez adresata. Wymaga to mniej więcej zrozumiałego układania słów w zdania. Tymczasem obfita korespondencja urzędowa, jaką ostatnio zdarzyło mi się w dużych ilościach czytywać, sprawia przeciętnie inteligentnemu człowiekowi niejakie trudności w zrozumieniu, o co właściwie autorom tych elaboratów chodzi.

„Porównując okres miniony — czytam w korespondencji — trzeba powiedzieć, że jako wstępne zagadnienie było unormowanie i zżycie się wzajemne załogi i ludzi z różnych stron oraz ustabilizowanie płynności kadr i osiągnięcia są znaczne. Obecnie okres ten należy do przeszłości i wracać do niego na podstawie naszych osiągnięć nie potrzebujemy".

O, mowo polska, mowo urzędowa

Pismo opatrzone jest podpisem naczelnego dyrektora i licznymi pieczęciami.

„Możliwości czasowe są bardziej skomplikowane, co prawda wskaźnik zapewnienia godzin jest u nas dość duży, ale w tym wypadku gdyby nie uwzględniać pracy pod względem dokumentacji i dużej działalności zbiurokratyzowanej, a mając praktykę w pewnych dziedzinach i zainteresowania wymaga wielu notatek, jakie zasadnicze przyczyny pomijając inne sprawy jak narady z małą ilością czasu" — pisze inny autor.

Nie będę nadużywał cierpliwości czytelnika i cytował dalej, choć można podobnych listów cytować setki.

Oba listy pisane są przez wybitnych w swej dziedzinie fachowców, ludzi na odpowiedzialnych kierowniczych stanowiskach, wywiązujących się ze swych obowiązków w sposób należyty. Podejrzewam, że listy te nie były pisane przez nich osobiście, ale przez referentów, którzy potem dali je do podpisu dyrektorowi, a ten, byle szybciej — podpisał. I oto wynik... Pismo mogło równie dobrze nie zostać napisane ani wysłane. I tak adresat nie zrozumiał, o co chodzi.

Nikt oczywiście, nie wymaga od chemików, aby byli polonistami, a od lekarzy, aby władali polszczyzną lepiej niż lancetem. Trzeba po prostu byśmy wzajemnie mogli zrozumieć, co mamy sobie do powiedzenia, mową ojczystą, a nie „urzędową".

MIG

Dożynki, dożynki

W niedzielę odbędą się w naszym województwie dalsze rejonowe dożynki. Święto plonów obchodzą rolnicy w następujących miejscowościach: Bałałówka, pow. Białystok, Orla i Brańsk, pow. Bielsk, Narewka, pow. Hajnówka, Krasnopol, pow. Sejny, Ruś Stara, pow. Wysokie Mazowieckie i Laskowiec, pow. Zambrów. Program uroczystości dożynkowych przewiduje przemówienia, wręczenie wieńców, zabawy ludowe oraz zawody sportowe.

Jednocześnie trwają przygotowania do dożynek centralnych, które odbędą się w dniu 9 września. Białostocczyznę będzie reprezentować 1.500 osób. Udają się oni do Warszawy 2 specjalnymi pociągami. Delegaci z Łomży i Kolna pojadą autokarami. W przededniu dożynek centralnych 100 wyróżnionych rolników spotka się załogami warszawskich zakładów pracy. (su)

Szwedzkie pielęgniarki bawiły na Białostocczyźnie

Na zaproszenie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego przybyły do Polski na tygodniowy pobyt dwie przedstawicielki Szwedzkiego Towarzystwa Pielęgniarskiego: p. **Marianne Lundqwist**, która prowadzi dział uposażeń w tym towarzystwie, oraz p. **Ingeborg Borgström.**

Przedstawicielki szwedzkich pielęgniarek spędziły w naszym województwie dwa dni. 30 ub. m. zwiedziły kliniki chirurgii dziecięcej i gruźlicy dziecięcej, Akademię Medyczną, Przychodnię Obwodową przy ul. Fornalskiej, żłobek przy ul. Piotrkowskiej oraz spotkały się z aktywem pielęgniarskim naszego miasta 31 ub. m. zwiedziły szpitale w Bielsku Podlaskim i Hajnówce, spotkały się z hajnowskimi pielęgniarkami oraz odbyły wycieczkę po Białowieskim Parku Narodowym.

(k)

Na skrzyżowaniu ulic zapadła się jezdnia

W dniu wczorajszym zapadła się jezdnia na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Marchlewskiego. W związku z tym odcinek ul. Warszawskiej od ul. Sienkiewicza do ul. M. Nowotki został zamknięty dla ruchu kołowego (nie dotyczy ruchu lokalnego). Ruch kołowy został skierowany na Aleję 1 Maja przez nowy most przed AM, ul. Mickiewicza i Nowotki.

Ulegają zmianie również przystanki MPK. Przystanek z ul. Sienkiewicza (autobusy linii 1, 1 bis, 2, 4 bis i 5) zostaje przeniesiony na Aleję 1 Maja, a z Warszawskiej w pobliże ulicy Monopolowej. (sm)

W niedzielę Białystok bez wody

W niedzielę, 2 bm., Zakład Energetyczny w Białymstoku będzie przeprowadzał naprawę urządzeń zasilających w prąd stację pomp i wieżę ciśnień. Wyłączenie prądu z tych obiektów spowoduje zamknięcie dopływu wody w całym mieście w godz. od 7 do 19. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji zwraca się więc do białostoczan o zrobienie zapasów wody na niedzielę. (w-z)

Pierwsi w dostawach

W najdalej wysuniętym na północ rejonie Białostocczyzny, a mianowicie w powiecie gołdapskim, trwają jeszcze żniwa. Rolnicy przeprowadzają zbiory zbóż jarych a jednocześnie dokonują zwózki i omłotów. Prace te najbardziej zaawansowane są na terenie gromad **Banie Mazurskie i Skocze.**

Oto jako pierwsi w powiecie gołdapskim wywiązali się w całości z obowiązkowych dostaw ziarna dla państwa gospodarze: **Mikołaj Szwed ze wsi Wróble** oraz **Maks Lepotanis ze wsi Ziemiany.** Obaj rolnicy mieszkają w gromadzie Banie Mazurskie.

(wier)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

SIATKÓWKA

BIAŁYSTOK. Boisko Juvenii — godz. 11, turniej wojewódzki piłki siatkowej o puchar CRZZ. Wystąpią żeńskie i męskie reprezentacje powiatu. W razie niepogody turniej odbędzie się w hali Jagiellonii.

PIŁKA NOŻNA

BIAŁYSTOK. Boisko na Nowym Mieście. Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami Gwardii Ia Białystok i Tur Turośń Kościelna — godz. 17. W przedmeczu o godz. 15 spotkają się juniorzy Gwardii i Jagiellonii.

NIEDZIELA

KOLARSTWO

EŁK. IV ogólnopolski wyścig kolarski im. Michała Kajki na trasie 140 km. Start o godz. 10.

PIŁKA SIATKOWA

EŁK. Półfinały mistrzostw Polski LZS w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn. Barw LZS naszego okręgu w spotkaniu z drużynami Lublina i Olsztyna bronią: kobiety LZS Augustów — mężczyźni LZS Dąbrowa. (c)

SPORT MOTOROWY

BIAŁYSTOK. Godz. 14, III eliminacja motocyklowych mistrzostw Polski w zamkniętym obwodzie ulic: Lipowa, Rynek Kościuszki, Sienkiewicza, Al. 1 Maja, Dąbrowskiego. Start i meta obok ul. Próchniaka. Kat. 125 ccm — 15 okrążeń (43,5 km), 33 zawodników; kat. 175 ccm — 16 okrążeń (29 km) 9 zawodników; kat. 250 ccm — 15 okrążeń (43,5 km), 11 zawodników; kat. 350 ccm — 15 okrążeń (43,5 km), 9 zawodników.

Ostry trening na trasie w godz. 8—10. (h)

BIAŁYSTOK. Godz. 10. Dalszy ciąg wojewódzkiego turnieju siatkówki o Puchar CRZZ.

PIŁKA NOŻNA

III LIGA. Sokół Sokółka — ZKS Zambrów, Tur Bielsk Podlaski — Wigry Suwałki, Mazur Ełk — Warmia Grajewo, Włókniarz Białystok — Pogoń Zapy, ŁKS Łomża — Gwardia Białystok, Skra Czarna Białostocka — Husar Nurzec.

A KLASA, grupa I: Puszcza Hajnówka — Żubr Białowieża, LZS Uhowo — Ognisko Białystok, Husar Ib Nurzec — Jagiellonia Białystok, Cresovia Siemiatycze — LZS Szepietowo.

Grupa II. Orzeł Kolno — ŁKS Ib Łomża, Wigry Ib Suwałki — Mazur Ib Ełk, Cresovia Gołdap — Promień Mońki, Wissa Szczuczyn — LZS Suchowola, Czarni Olecko — pauzują. (C)

Druga porażka bokserów Ghany

Reprezentacja bokserska Ghany rozegrała 30 ub. m. w Bydgoszczy rewanżowe spotkanie z reprezentacją Polski. Ze względu na kontuzję 3 zawodników gości mecz odbył się tylko w siedmiu wagach. Zwyciężyła Polska 10:4.

Bokserzy Gwardii wznawiają treningi

Bokserzy Gwardii białostockiej rozpoczynają już w przyszłym tygodniu normalne treningi. Treningi odbywać się będą w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 13 przy ul. Ciepłej — w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18. (c)

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA

Gosposia potrzebna od zaraz. Białystok, Włókiennicza 17 m. 27. g 3558-1

Przyjmę solidną pomoc domową na stałe. Białystok, Sukienna 9 m. 27. g 3478-1

Potrzebna pomoc do dziecka. Białystok, ul. Włókiennicza 17 m. 56. g 3539-1

LOKALE

Samotnego pana przyjmę na mieszkanie. Informacja: kiosk „Ruchu", Związki Zawodowe. g 3513-1

KUPNO

Kupię dom nowy w Białymstoku w cenie 300 tys. Oferty pisemne do Biura Ogłoszeń nr 3526. g 3526-1

SPRZEDAŻ

Samochód „Pobieda" — sprzedam. Białystok, ul. Ćwiadzka 1 (Wygoda). g 3158-1

Fortepian marki „Hofer" — tanio sprzedam. Białystok, Lipowa 49 m. 12. g 3514-1

Sprzedam motocykl „Junak". Wiadomość: ul. Marwska 1 (od Kilińskiego). g 3540-1

Dom drewniany o pow. 155 m. kw. z placem o pow. 4505 m kw. w Supraślu — sprzedam. Wszelkie informacje można uzyskać w Białymstoku przy ul. Ciepłej nr 8 m. 2. g 3442-1

Samochód osobowy „Moskwicz" typ 407, po przebiegu 14.000 — sprzedam. Wiadomość: Leszczyński Franciszek — Bielsk Podlaski, ul. Wschodnia nr 6. g 3463-1

Młyn wodny w Zbrzeźnicy, pow. Zambrów, w stanie dobrym — pilnie sprzedam. Cena przystępna. Przystanek PKS na miejscu. Archacki Mieczysław. g 3518-1

2,8 ha ziemi w Kurianach — sprzedam. Wiadomość: Dojlidy Fabryczne 13 m. 1. g 3530-1

Domek czteroizbowy, wolny — sprzedam. Hajnówka, Kosidły 10. g 3543-1

„Skoda 1102", stan b. dobry — pilnie sprzedam. Ul. Młynowa 35/2. g 3535-1

Dom z ogrodem — sprzedam. Dla nabywcy wolne 2 izby. Białystok, Kraszewskiego 18. g 3540-1

Przedsiębiorstwo Energomontażowe Przemysłu Węglowego w Chorzowie

ul. F. Dzierżyńskiego 70 — 76

ZATRUDNI

— MONTERÓW

— ŚLUSARZY

— SPAWACZY

— MONTERÓW ŚLUSARSKICH do montaży turbin, kotłów, rurociągów i aparatury kontrolno - pomiarowej

— TOKARZY do pracy w warsztacie w Brzezince koło Mysłowic.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dyrekcja Przedsiębiorstwa w Chorzowie, ul. Dzierżyńskiego 70 — 76 Dział Zatrudnienia. k 1670-0

Komunikat szkolny

KIEROWNICTWO DWUZIMOWEJ SZKOŁY ROLNICZO - GOSPODARCZEJ W DOWSPUDZIE, poczta Raczki, pow. Suwałki, **przyjmuje kandydatki do klasy I na** rok szkolny 1962/63. Wstęp bez egzaminów, po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Nauka rozpoczyna się 1 listopada br.

Podania wraz z załącznikami kierować na wyżej wymieniony adres. k 1457-1

KOMUNIKATY

ZAPISY NA KURSY amatorskie samochodowe i motocyklowe przyjmują **Ośrodki Szkolenia Motorowego Polskiego Związku Motorowego w:**

BIAŁYMSTOKU, ul. Waryńskiego 24, tel. 47-45,

EŁKU, ul. Armii Czerwonej 17, tel. 623,

ŁOMŻY, ul. Mikołaja 11, tel. 582.

Zajęcia na kursach w Białymstoku rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 3 września 1962 roku o godz. 17. k 1458-1

SAMOCHODY—MOTOCYKLE—CIĄGNIKI

oraz APARATURĘ OCHRONY ROŚLIN

SZYBKO REMONTUJĄ

Warsztaty Stacji Zabiegów Ochrony Roślin w Ełku, ul. Polna, tel. 808.

k 1467-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY — TYNKARZY, CIEŚLI, ŚLUSARZY, LASTRYKARZY, TERRAKOCIARZY, MALARZY, OPERATORÓW BETONIAREK, KIEROWCÓW na ciągniki „Dzik" oraz **ROBOTNIKÓW NIEKYWALIFIKOWANYCH** — zatrudni **Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Warszawa — Śródmieście,** ul. Świętokrzyska 18, III piętro, pokój 302a. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym. k 1671-0

6 MONTERÓW ELEKTRYKÓW na wykonawstwo robót elektrycznych w Zakładzie Prefabrykacji w Czarnej Białostockiej, zatrudni **Przedsiębiorstwo Transportu Sprzętu i Produkcji Pomocniczej Budownictwa Terenowego w Białymstoku,** ulica Sobieskiego 4/6. k 1452-1

INŻYNIERÓW ARCHITEKTÓW i INŻYNIERÓW INSTALACJI SANITARNYCH zatrudni natychmiast, natomiast od października rb. **EKONOMISTĘ** do działu administracyjno - gospodarczego — **Wojewódzkie Biuro Projektów w Białymstoku.**

Zgłoszenia przyjmuje referat osobowy ul. Dąbrowskiego nr 14, pokój 30. k 1452-1

MURARZY, CIEŚLI oraz **PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** — zatrudni natychmiast **Zakład Budowlano - Remontowy PGR w Mścicach,** pow. Koszalin. Zamiejscowi otrzymują rozłąkowe w wysokości 18 zł dziennie.

Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Kwatery i stołówka dla samotnych zapewnione.

Zarobki fachowców od 2.500 zł wzwyż, niewykwalifikowanych — od 1.600 zł wzwyż. k 1451-00

Każdą ilość **MURARZY i ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** — zatrudni natychmiast **Zakład Budowlano - Remontowy PGR w Stradunach** (8 km od Ełku).

Warunki pracy i płacy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zamiejscowym zakwaterowanie przy budowach. k 1452-00

SPAWACZY acetylenowych i elektrycznych zatrudni od zaraz **Oddział Robót Instalacji Sanitarnych w Białymstoku,** ulica Dzierżyńskiego 14/16.

Warunki płacy i pracy w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. k 1461-1

Zatrudnimy **MURARZY, TYNKARZY, UKŁADACZY GLAZURY I TERRAKOTY, CIEŚLI, ŚLUSARZY, ELEKTRYKÓW — MONTERÓW I UCZNIÓW oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.**

Przyjezdni otrzymują kwatery w hotelu robotniczym. Stołówka czynna.

Zgłoszenia przyjmuje **Sekcja Kadr Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego Warszawa „W-Z", ul. Jagiellońska 11.** k 1677-0

PRZETARGI

Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Sierżana w Białymstoku, ul. Augustowska 6, ogłaszają **przetarg** na wykonanie w III i IV kwartale br. następujących robót:

1. Wagownia 15 ton w oddz. A w Białymstoku przy ul. Augustowskiej 6,

2. Wagownia 15 ton w oddz. D w Michałowie przy ul. Białostockiej 40,

3. Wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej wraz z realizacją projektu reklamy neonowej w sklepie branżowym „Merino" w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 18.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 września br. o godz. 10 w Dyrekcji BZPW im. Sierżana w Białymstoku przy ul. Augustowskiej 6.

W przetargu mogą brać udział jednostki państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać na wyż. wymieniony adres do dnia 12 września 1962 roku.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy do wglądu znajdują się pod wyżej wymienionym adresem w Dziale Inwestycji, pokój nr 26.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 1460-1

BZ Graf. F-4

DOKĄD DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — nieczynny.

Teatr Lalek — „Świerszcz" — w niedzielę — „Czarodziejski bęben", godz. 10.30 (Sala Kino-Teatru Zw. Zaw.).

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Aby kwitło życie", prod. polskiej (od lat 14), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — w sobotę i niedzielę — „Miasto nieujarzmione", prod. polskiej (od lat 12), dodatek — „Ballada o Łodzi", gdz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę i niedzielę — „Żółte psisko", prod. USA (od lat 7), dodatek — „Nasza kronika 6/61", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — w sobotę i niedzielę — Gwiazdy muszą płonąć", prod. polskiej (od lat 7), godz. 15, 17 i 19.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Kalosze szczęścia", prod. polskiej godz 17 i 20; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 13.30; „Kalosze szczęścia", godz. 14, 17 i 19. i 20.

Kino MO — w sobotę — „Dziś w nocy umrze miasto", prod. polskiej (od lat 14), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 11; „Dziś w nocy umrze miasto", godz. 15, 17 i 19.

DDK Nowe Miasto — w sobotę — „Droga na zachód", prod. polskiej (od lat 12), godz. 17 i 19; w niedzielę — Zestaw bajek dla dzieci, godz. 12; „Droga na zachód", godz. 17 i 19.

„KolejarZ" w Starosielcach — „Celuloza", prod. polskiej (od lat 14), w sobotę — godz. 17; w niedzielę — godz. 17 i 19.30.

„Roma" — Szczęściarz Antoni", prod. polskiej (od lat 12) dodatek — „Pasażer na gapę", w sobotę — godz. 19; w niedzielę — godz. 16 i 19.

KLUBY

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od godz. 10 do 18.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

„Polonia" w Ełku — „I ty zostaniesz Indianinem"

„Zorza" w Ełku — „Błękitny krzyż"

„Orzeł" w Ełku — „Zamach"

„Bałtyk" w Suwałkach — „Dom bez okien"

„Merkury" w Suwałkach — „Człowiek na torze"

„Millenium" w Łomży — „Teresa prowadzi śledztwo"

„Październik" w Łomży — „Celuloza"; w niedzielę — „Pod gwiazdą frygijską"

Grajewo — „Pożegnania"; w niedzielę — „Załoga"

Augustów — „Kanał"; w niedzielę — „Pigułki dla Aurelii"

Olecko — „Matka Joanna od Aniołów"; w niedzielę — „Godziny nadziei"

Gołdap — „Historia jednego myśliwca"; w niedzielę — „Matka Joanna od Aniołów"

Bielsk Podlaski — „Celuloza"; w niedzielę — „Pod gwiazdą frygijską"

Siemiatycze — „Ewa chce spać"; w niedzielę — „Wrzesień 1939"

Łapy — „Baza ludzi umarłych"; w niedzielę — „Domek z kart"

Hajnówka — „Dezerter"; w niedzielę — „Milcząca gwiazda"

Zambrów — „Pokój przychodzącemu na świat"

Wasilków — „Deszczowy lipiec"; w niedzielę — „Autobus odjeżdża 6.20"

Czarna Białostocka — „Jutro premiera"; w niedzielę — „Drugi brzeg"

Sokółka — „Irena do domu"

Wys. Maz. — „Pokolenie"; w niedzielę — „Cafe pod Minogą"

Kolno — „Kamienne niebo"; w niedzielę — „Mąż swojej żony"

Jedwabne — „Sygnały"; w niedzielę — „Miejsce na ziemi"

Knyszyn — „Rok pierwszy"; w niedzielę — „Wspólny pokój"

Mońki — „Ziemia"; w niedzielę — „Powrót"

Sejny — „Dwaj panowie N"

Szczuczyn — „Nóż w wodzie"

Rajgród — „Rozstanie"; w niedzielę — „Historia współczesna"

Dąbrowa — „Do widzenia do jutra"; w niedzielę — „Decyzja"

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce, czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 67.

Straż Pożarna — tel. 68.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 44, tel. 22-39.

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62-24.

Ciekawsze AUDYCJE RADIOWE

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka; 8.50 „Rozmowy prawne"; 9.00 Dla dzieci; 10.00 „Mówi Technika"; 10.10 Koncert muzyki symfonicznej; 11.00 „Kalejdoskop melodii rozrywkowych"; 12.45 Dawne ludowe piosenki; 13.00 „Przygody, podróże, egzotyka"; 14.00 Z cyklu: „Niezapomniane stronice"; 15.30 „Mój program na antenie"; 16.05 „Przeglądy i poglądy"; 17.40 Gra Sekstet PR; 18.30 „Kabarecik reklamowy"; 19.05 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.30 „Sobotni coctail rozrywkowy".

PROGRAM II

7.50 Koncert poranny dla wczasowiczów; 8.50 Muzyka popularna; 9.25 „Lekarz radzi"; 10.30 Audycja dokumentalna; 11.00 Poranny koncert chopinowski; 12.50 Audycja aktualna; 15.00 Koncert solistów; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Regionalna piosenka miesiąca; 16.50 23 lata temu — fel.; 17.00 Radio-reklama; 18.35 Felieton Marcelego Jorsta; 19.30 Matysiakowie; 20.40 Gra Poznańska 15-tka Radiowa; 22.00 „Zespół Dziewiątka"; 23.00 Muzyka taneczna.

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Muzyka poranna; 8.15 „Od Tatr do Bałtyku"; 9.05 „Fala 56"; 10.00 Dla dzieci; 11.00 Niedzielny kiermasz muzyczny; 12.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 13.10 Koncert życzeń; 14.30 W Jeziorankach; 15.00 „Zanim wypijemy kawę"; 17.00 Transm. międzypaństw. meczu piłkarskiego Polska — Węgry; 19.05 „Przy muzyce o sporcie"; 20.30 Matysiakowie; 21.00 Niedzielne wieczory muzyczne; 21.55 Gra Ork. Taneczna PR; 22.40 Wiersze młodych poetów warszawskich.

PROGRAM II

7.50 Muzyka poranna; 8.35 „Radio-problemy"; 8.50 Koncert solistów; 9.30 „Oni i my" — opow. H. Muszyńskiej-Hoffmanowej; 10.30 Moskwa z melodią i piosenką; 11.40 Muzyka ludowa Vietnamu; 13.30 Legendy wietnamskie; 15.00 Dla dzieci; 16.30 Koncert chopinowski; 17.30 Program z dyrektorem; 19.00 „Opowieści Massałdży" — słuchowisko; 20.00 Rewia piosenek; 20.30 Orkiestry taneczne; 21.20 Koncert estradowy radzieckiej muzyki rozrywkowej i tanecznej; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.30 Za świata operyf; 23.00 Muzyka taneczna.

Magazynek rozmaitości

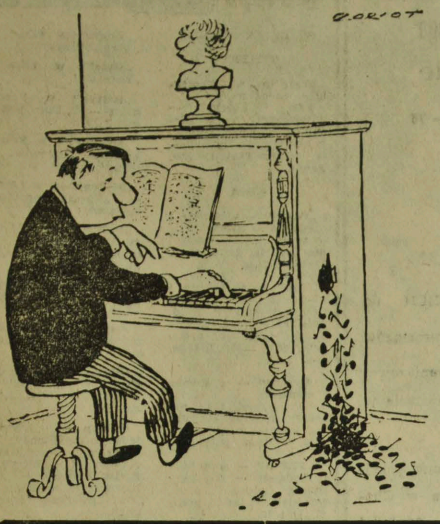

Jak zrobić złoto?

Zarówno alchemikom jak i lekarzom średniowiecznym potrzebny był kamień filozoficzny. Jednym po to, by każdy metal zamienić w złoto, drugim by móc leczyć wszystkie choroby, a nade wszystko, by móc stworzyć człowieka w retorcie czyli tzw. homunkulusa.

Z tego też okresu pochodzi następująca recepta na zrobienie złota:

„Weź 4 jaja do większego kubka; wsyp trochę mąki grysikowej, tak żeby mąka otoczyła naokoło jaja, zamknij kubek szczelnie i umieść w gnoju niezbyt ostrym na 120 dni, aż się natura jaj rozpłynie i zamieni w żywą posokę. Teraz otwórz i przelej wszystko do garnka jeszcze nie używanego. Weź rozżarzone węgle, utrzymuj żar, machając nimi, i wylej na węgle zawartość garnka. Gdy się już przypiecze, zawiń w liść figowy, ale uważaj, żebyś się nie dotknął ręką. Roztop i przenieś do kubka. Teraz roztop hexagium srebra, dosyp 1/3 hexagium wysuszonego proszku, a będziesz zdumiony".

Sarna - wynalazcą

Hydroterapia, a potem balneologia, znana co prawda od czasów starożytnych rozwój swój zawdzięcza w zasadzie dopiero panu Wincentemu Priessnitzowi (1799—1851). Ów śląski chłop z Gräfenberga, nie mając żadnego wykształcenia, wpadł na pomysł... stosowania zimnej wody jako środka leczniczego. Ulubionym przez niego sposobem używania wody w celach leczniczych był natrysk zwany często od nazwiska jego wynalazcy prysznicem. Na pomysł stosowania wody, jako środka leczniczego pan Wincenty wpadł obserwując sarnę, która co dzień rano przychodziła do leśnego strumyka moczyć w wodzie postrzeloną nogę.

Operacje ze stoperem

Do roku 1847 operowanie bez bólu było tylko marzeniem chirurgów. Ze środków jakie stosowano (odurzanie przy pomocy środków roślinnych — starożytność, alkohol, opium względnie hipnoza początki — XIX wieku) żaden nie był doskonały.

Radzono więc sobie najczęściej w ten sposób, że puszczano choremu krew w przegubie łokciowym, z obu stron jednocześnie, aż do omdlenia, któremu towarzyszyło dopiero upragnione znieczulenie. Był to jedyny sposób na dokończenie niektórych operacji.

Z tego też czasu pochodzą wprost nieprawdopodobne rekordy czasu operacji. Dążono np. do tego, by operacja wyłuszczania uda nie trwała dłużej niż 40 sekund. Oczywiście dlatego, by ból trwał jak najkrócej.

OSTATNIA NOC w Ciudad Trujillo

MIKE W. KERRIGAN

Bracia Trujillo zostali na lodzie: ich obecność w Dominikanie mogłaby wywołać rewoltę. W Fort Lauderdale na Florydzie ląduje wkrótce samolot „Pan American World Airways", przywożąc na pokładzie — w grupie dwudziestu dziewięciu emigrantów dominikańskich — Hektora i Arismendi Trujillo, 96-letnią matkę zabitego dyktatora (Dona Julia Molina Trujillo), kilkunastu innych członków tej znakomitej rodziny i co ważniejszych prominentów obalonego reżimu. Wszyscy są milionerami; Arismendi zdążył jeszcze podjąć w banku dominikańskim 7 milionów dolarów, Hektor Bienvenido — 90 milionów.

Równocześnie Rafael Leonidas Trujillo junior żegluje na zapełnionym mnóstwem bogactw pokładzie luksusowego jachtu „Angelita" — ku brzegom Europy; w jej bankach, i północnoamerykańskich, ma na swym koncie 200 milionów dolarów.

Solidarna rodzina zatroszczyła się również o narażone na zbeszczeszczenie zwłoki „Ojca, Zbawcy, Dobroczyńcy i Odnowiciela Ojczyzny". Zabalsamowane ciało dyktatora złożono w olbrzymiej skrzyni z mahoniowego drzewa i specjalnie wynajętym samolotem PAN-AM przewieziono na paryskie lotnisko Orly. Sprawy celne załatwiał francuski ambasador Dominikany, jego ekscelencja Carlos Rosenberg.

Francuscy celnicy zażądali trzech dokumentów: świadectwa zgonu Trujillo, potwierdzenia urzędowego, że zwłoki nie stanowią źródła zakaźnej choroby, oraz pozwolenia francuskiego ambasadora w Dominikanie na przewiezienie do Francji zwłok obcokrajowca.

Rosenberg nie posiadał żadnego z tych dokumentów; złożono więc mahoniowy sarkofag w kostnicy lotniska. W kilka dni później oficer francuskiej policji obejrzał zwłoki i potwierdził ich identyczność z zabitym dyktatorem; dopiero wtedy władze francuskie zezwoliły na pochowanie tyrana w ziemi nasiąkłej krwią komunardów.

Spadkobiercy miliardów pozostawionych przez generalissimusa ufundowali mu nagrobek kosztem 230 tysięcy nowych franków. Tylko trzy osoby z jego najbliższej rodziny towarzyszyły ostatniej drodze absolutnego

Dyktator Trujillo w serdecznym uścisku biskupa Polanco Brito, dostojnika kościelnego Dominikany. Władze kościelne Dominikany popierały i akceptowały zbrodniczą działalność kliki Trujillo i jego dyktaturę.

władcy Dominikany: 59-letnia żona Dona Maria, 32-letni najukochańszy syn Rafael Leonidas („Ramfis"), oraz drugi syn, 29-letni Neti Trujillo.

Ze starożytnej katedry Santo Domingo usunięto w tym czasie spoczywające obok szczątków Krzysztofa Kolumba prochy koniokrada i analfabety, ojca generalissimusa Trujillo.

Tak więc można by sądzić, że nastąpił kres koszmarnej „Ery Trujillo", w trzydziestym drugim roku jej trwania. Jednak w ostatnim zdaniu mojej powieści świadomie pozostawiłem słowa „Era Trujillo trwa". Trwa, ponieważ rządy Joaquina Balaguera, jednego z najbardziej zaufanych ludzi zabitego dyktatora, raczej nie dają gwarancji na dopuszczenie do władzy tych, którym ona się należy: przedstawicielom dominikańskiego narodu, przez ten udręczony naród wybranych.

*

Pragnę jeszcze wyjaśnić, że prawie wszystkie postacie tej powieści są autentyczne. W poszczególnych wypadkach, tam gdzie byłem zmuszony przedstawić ich życie prywatne, zmieniałem imiona. I tak np. Harriet Claire w rzeczywistości nazywała się Sally Claire, Jezus Fernandez de Galindez nazywał się Jezus Maria de Galindez.

Prawdziwe są nazwiska ludzi wymienionych w pierwszym rozdziale i w następnych, zamordowanych przez agentów Trujillo: Gerald Lester Murphy, Octavio de la Maza, Manuel Jezus Fernandez, Frascuelo Morales, Rafael Estrella Urena, Andreas Roquena, Sergio Bencosmo, Maurizio Bacz, Virgilio Martinez Reina, gen. Larancouert, Marrero Arista, Ventura Simo, Juan Morales, Teofilo Guerrero, Ralph Bulloch i in. Istnieje też naprawdę „Biała róża", tajne sprzysiężenie grupujące agentów żyjących dyktatorów. Prawdziwe są też nazwiska: sen. Porter, gen. Espaillat, Miguel Angelo Paulino, Garcia Abbez — i in.

Nie znajdując przyczyny, dla której miałbym uczynić któregoś z agentów CIA głównym bohaterem, wymyśliłem postać detektywa i narratora zarazem, Mike Wynna. Do postaci „powieściowych", fikcyjnych, ale stworzonych w oparciu o posiadane przeze mnie materiały, należy również: Juana Managua, Loretta Flynn, Marta Collins, Monika Gonzales, Julio Ruiz Oliveira, Daniel Athwood, Algernon de Castelfranco, Escudero, Frank Beesley, Oswald Thoen, Tapurucuara, van Oppens, ludzie z obsługi hotelu „Cosmos" (w rzeczywistości Murphy mieszkał w hotelu „Jaragua").

Córka dyktatora, Angelita, która też nie miała skrupułów w szastaniu pieniędzmi z dominikańskiego skarbca. Jak podawała prasa zachodnia, piękna Angelita płaciła fryzjerom za jednorazowe ułożenie fryzury 1000 dolarów. Jej toalety kosztowały setki tysięcy dolarów.

Ze względów kompozycyjnych przesunąłem o kilka lat zniknięcie dr de Galindez i towarzyszące mu wydarzenia: z 12 marca 1956 roku (data porwania) w okres poprzedzający zamach na generalissimusa Trujillo.

Aktorka Zsa Zsa Gabor, jedna z przyjaciółek Rafaela Trujillo. Zsa Zsa Gabor pomagała Rafaelowi szastać pieniędzmi zagrabionymi w Dominikanie. W ciągu jednego roku Rafael wydał w USA z nią na hulanki i kosztowne podarunki 1 mln 300 tys. dolarów.

Ważniejsze źródła wymieniłem w tekście, jak np. publikacje Alberta Hicksa, Williama Krehma, pisma „Free Labour World" i in.

Pierwszy obszerny artykuł o Republice Dominikańskiej opublikowałem w 1957 roku („Przemiany", nr 24) pt. „W klimacie dyktatury". W cztery lata później podane tam fakty ujawnił w cyklu artykułów paryski „Le Monde", uzupełniając je o nowe ważkie szczegóły (Claude Julien „Trzydzieści lat dyktatury w rejonie Karaibów"). Fragmenty tej publikacji powtórzyło sporo polskich pism i gazet; do tego czasu kilkunastowierszowe wzmianki o tajemniczej Dominikanie zawierały niekiedy kilkanaście błędów i nieścisłości.

Do pewniejszych i wiarygodnych źródeł w polskiej prasie należą m. in. dwa artykuły zamieszczone w „Polityce": Beaty Babad Zbrodnia przekształcona w system rządzenia" i późniejszy, Mariana Michalskiego pt. „Skończona Era"?. Michała Kasprzyckiego „Jak zginął Trujillo" („Przekrój") oraz powtórzone za „Le Monde" dwie publikacje w „Głosie Tygodnia".

Najcenniejszą pomoc w mojej pracy stanowiły liczne drobne wzmianki zamieszczone na przestrzeni ostatnich lat głównie w prasie zachodniej, które złożyły się na obraz stosunków panujących w Dominikanie i wzbogaciły go o niezbędne dla tej pracy szczegóły.

Po raz pierwszy „Ostatnią noc w Ciudad Trujillo" opublikowała „Trybuna Robotnicza" w formie specjalnie przez autora skróconej i przystosowanej dla druku w odcinkach; przedrukowało ją kilka innych gazet o łącznym nakładzie 1.500.000 egzemplarzy.

KONIEC

Członkowie gwardii dyktatora, spełniający podobne funkcje, co hitlerowskie SS i gestapo. Przy pomocy tej ubranej w piękne mundury bandy opryszków klika Trujillo terroryzowała przez trzydzieści lat naród dominikański.

Działka na księżycu

Człowiek ma nerwy. Ja, ty i on. Nerwy owe nie są ze stali. Szkoda. Bywają niesforne, rozstrojone, nieposłuszne, dokuczliwe i licho wie jeszcze jakie. Odezwą się zawsze i wszędzie. Nie dają żyć. Ach, te nerwy!

Adam Jóźwiak nie jest wyjątkiem. A człowiek, jak to człowiek — widzi, słyszy, czuje, mówi, pisze. Czasem poniosą go nerwy. Gdyby nawet były ze stali nie wytrwałyby tyle lat. Miarka może się przebrać. Istnieją jakieś granice.

Stara to historia. Widać siwą brodę całej sprawy. Tylko biurokratyczna maszynka dotychczas działa bez zarzutu. W jej trybiki trafiają podania, zażalenia, interwencje. Słowa i czyny. Nadzieje i rozczarowania.

Podaję fakty. Osada Czyżew, pow. Wysokie Mazowieckie. Petent — Adam Jóźwiak. Staruszek. Emeryt. Pokazuje mi stos papierów. W 1948 r. zabrano mu plac na cele publiczne. Trudno. Jak trzeba, to trzeba. Zgodził się sam. W zamian miał dostać inny. Dostał? Owszem, ale aż w 1951 roku. Najpierw trzeba było chodzić, prosić, błagać, skarżyć się i straszyć. Później była interwencja „Trybuny Ludu". Przyjeżdżały komisje z powiatu i województwa. Wreszcie dostał. Odetchnął. Niestety, tylko na chwilę.

Dostał... Ooo, to nie takie proste. Zwłaszcza w Czyżewie. Obywatel idzie do Prezydium GRN i prosi o akt nadania. Obiecują. No, bo plac niby jest, a właściwie — tak prawnie — nie ma. Obiecanki — cacanki. Obiecywać można dużo. Nawet działkę na księżycu. Co to szkodzi?

— On ten plac ma — wyjaśnia sekretarz Prezydium GRN w Czyżewie, Józef Wojtczuk. — Jest nawet większy od tamtego. Tera chce dokument. Zupełnie słusznie.

— A właściwie — dodaje — ja dokładnie tego nie znam. To załatwiali inni.

Załatwiali. Oni się zabawiali, a właściwie kpili z obywatela w żywe oczy. Prezydium PRN upoważniło do zawarcia aktu notarialnego Ireneusza Wiercińskiego. W drugim piśmie czytamy, że ma to załatwić sekretarz Prezydium GRN. Stało się według przysłowia: gdzie kucharek sześć... Papiery krążyły na trasie Czyżew — Wysokie Mazowieckie — Białystok. Płynęły skargi. Trafiły nawet do KC. Jeździli urzędnicy. Dyskutowano, rozważano, analizowano.

Był rok 1951. Jest rok 1962. Jedenaście lat! Czyżby jeszcze nie załatwiono? Nie. Gorzej — sprawa znalazła się dosłownie w punkcie zerowym. W piśmie zredagowanym w sierpniu w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium PRN w Wysokiem Mazowieckiem czytamy:

„Po uzgodnieniu z Prezydium WRN Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Białymstoku zostało ustalone, że sprawę należy załatwić w drodze ustawy z dnia 12 marca 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczania (Dz. U. nr 18 poz. 94 z 1961 roku). Podjęte uchwały organów załatwiania nie były zgodne z obowiązującymi przepisami i w chwili obecnej nie należy ich wykonywać".

Dobre, prawda? Ale dla „Szpilek". Adam Jóźwiak pewnie nie doceni satyrycznej wartości tej historii. On ma prawo denerwować się i żądać. Tak — żądać.

W Prezydium słyszę naiwne usprawiedliwienie:

— Kiedy my nie mamy dokumentów, że jesteśmy właścicielami. Więc, jak przekazać? Nie można.

Ot, biurokraci. 11 lat odbijają sprawę. Byle dalej od siebie. Aby się nie trudzić. Żeby tylko nie podejmować decyzji. Zabawa trwa. Nikt się nie męczy. Nikt się nie martwi. Obywatel nie koń — wytrzyma. Sprawa nie zając — nie ucieknie. Przyjdzie czas. Jeszcze za 10, czy 20 lat. Wtedy będzie łatwiej. Człowiek opanuje księżyc. Tam będzie milion działek. Więc Prezydium GRN w Czyżewie wystosuje do ob. Adama Jóźwiaka pismo:

„W związku z zakłóceniami w naszym biurze na Ziemi przez Ob. informujemy, że zostanie wam przydzielona działka na Księżycu. Do zawarcia aktu notarialnego upoważniamy ob. Twardowskiego. Chcemy spokoju i dlatego nie przyjmujemy żadnych odwołań. Życzymy przyjemnej podróży. Ubrania radzimy nie zabierać. Do okrycia wystarczą papiery, które Ob. wysłał i otrzymał".

A my radzimy: szanowni biurokraci, skończcie wreszcie z tą „księżycową polityką". Z działek są także niewypały. Jak w Czyżewie.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI